PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 3 (406) — SOBOTA, DNIA 19 STYCZNIA 1929 — ROK IX.

NA TRASACH i SKOCZNIACH NARCIARSKICH

Triumf Czecha nad Nemeckym w Czechosłowacji. Zawody w Zakopanem, Krynicy, N. Targu, Przemyślu i Wilnie

Zawody w Smokowcu

Osmego stycznia biegi, dziesiątego skoki po czeskiej stronie Tatr. Urządza Koszycki Klub Sportowy, członek H. D. W. Oczywiście jedziemy. Konkurencje dobre, coś niecoś uszczknie się z nagród.

O dziesiątej rano siódmego stycznia spotykamy się na granicy przy moście na Białce. Czech Bronisław, Zdzisław Motyka, Rudolf Bujak, Bengt Simonsen, Aleksander Rozmus, Kazimierz Schiele z żoną, panie: Ela Ziętkiewiczowa i Niusia Fischerowa i niżej podpisany na gapia. Sanki z Jaworzyny czekają. Pogoda i siarczysty mróz. Krótki popas w gościnnym domu państwa Keglów i dalej. W Zdzierze obiad. Dwie kopy jaj, parę litrów wina. Już po ciemku o szóstej wieczór zajeżdżamy do Smokowca. Witają nas dr. Hefty, dr. Reichard. — Przydział noclegów, kolacja, wzmianki o jutrzejszych biegach, losowanie numerów i spać.

Dowiaduję się, że elita czeskich zawodników ukaże się na starcie Ottokar Nemecky, Purkert, Möhwald jeden i drugi, Franciszek Bujak, Stehlik, no i Norweg Ruud — trener czeskiego Svazu, wspaniały skoczek, niezły biegacz. Dnia poprzedniego Bim złamał nogę na skoczni przy Szczyrbskiem Jeziorze.

We wtorek rano przed Grand Hotelem ruch. Ustawiają metę, znoszą ławki dla publiczności, koce dla zawodników. Nasi w dobrej formie, oprócz Motyki, który uskarża się na ból gardła. O wpół do dziewiątej wyjeżdżają panie kolejką linową na start. O tej właśnie porze również mieli być wypuszczeni panowie na piętnaście kilometrów. Start się opóźnia. Sędziowie czekają na Purkerta, który jeszcze nie przybył. Wreszcie zjawia się. Spóźnił się na dwa pociągi i ledwo zdążył na dziesiątą. A reszta zawodników marzła. Zawiewa zimny wschodni wiatr. Dziesiąta dwadzieścia trzy wybiega pierwszy zawodnik ze startu. Czech ma numer szczęśliwy: trzynasty. Dwunasty Kazimierz Schiele, Motyka 27. Rozmus nie staje. Kupuje mandarynki i pędzi na trasę. Purkert stracił trzy minuty czasu przez swe opóźnienie.

Publiczności mało. Organizacji ani porównać z naszą. Za półtorej godziny można spodziewać się pierwszego. Idę przyglądać się ślizgającym się parom. Nagle krzyk. Pewnie jadą! Pierwsza przychodzi Ziętkiewiczowa, rozgniewana, gdyż członek komitetu pan Fehete zajechał jej drogę. Straciła sporo czasu. W niecałe trzy minuty wpada na metę panna Ewa Kegel z Jaworzyny. Ponieważ panie wypuszczano co trzy minuty wiadomem jest, iż nabito Ziętkiewiczową. W końcu przybiega Fischerowa ostatnia, gdyż pomimo licznych zgłoszeń, tylko te trzy panie startowały. Myślę sobie po co to urządzać biegi pań — dużo hałasu, mało pożytku.

Wypytuję o trasę. Typowy bieg zjazdowy. Trasa uchodzi za nader trudną w oczach tutejszej publiczności i komitetu. Jednak tak źle nie jest. Po południu tegoż dnia przejechałem ją prawie całą. Na upartego można kijki złożyć.

Wtem, na prostej przed hotelem pojawia się zawodnik. Trójka. Nikt nie krzyczy i nie bije brawa. Naraz niespodzianka — Trzynastka — Bronek Czech! — Moje rodaczki i ja pędzimy naprzeciwko i krzyczymy: brawo, gazu! — Nie potrzeba mu tego wcale. We wspaniałej formie, niezmęczony, mija metę. Po chwili dopiero nadchodzą inni. Groźnym jeszcze ciągle jest Nemecky, numer dwudziesty piąty. Wreszcie i on się pojawia, czas ma jednak gorszy od Bronka. Motyka, którego dogonił Stehlik trzy kilometry przed metą, potrafił odsadzić się od niego o minutę dwadzieścia.

Po pewnym czasie wiadomość z grona sędziów. Pierwszy jest Czech, drugi Nemecky, trzeci Motyka, czwarty Ruud. Hip, hip, hurra!

Po południu oficjalny komunikat:

I klasa:

1) Bronisław Czech (Polska), czas 1:07.44, nota 20.000, 2) Ottokar Nemecky (Kosice), czas 1:11.04, nota 18.333, 3) Zdzisław Motyka (Polska), czas 1:12.21, nota 17.692, 4) Sigmund Ruud (Oslo), czas 1:12.33, nota 17.592, 5) Bengt Simonsen (Oslo), czas 1:12.45, 6) Stehlik (Svaz), czas 1:12.47, 7) Franciszek Bujak (K. V.), czas 1:14.06, 10) Rudolf Purkert (H. D. W.), czas 1:21.36, nota 13.083, 11) Franciszek Möhwald (D. S. W.), czas 1:24.36, nota 11.567.

II klasa: 1) Zizius (Svaz), czas 1:15.02, 2) Martin (Svaz), czas 1:15.12.

Klasa starszych: 1) Kazimierz Schiele, czas 1:19.51

Panie. I klasa: 1) Ewa Kegel (K. V.), czas 17.16, 2) Ziętkiewiczowa (Polska), czas 17.40. II klasa: Niusia Fischerowa, czas 20.59.

Co do sprawy Ziętkiewiczowej kierownik ekspedycji Schiele nie wnosi protestu, gdyż zderzenie z panem Fehete nie miało miejsca na trasie.

Trasa biegu panów na 15 klm. nie była zbyt dobrze znaczona. Niedaleko za startem połowa zawodników zbłądziła. Następnie nie widzę potrzeby, by trudne miejsca znaczyć żółtemi chorągiewkami, zwłaszcza, gdy miejsc takich wogóle niema.

Podejście 300 metrów. Zjazdu mało, parumetrowe zjazdy i znów podbiegi. Tylko Czech sobie chwalił trasę. Ale też nabił Nemeckego przeszło o trzy minuty.

Wieczorem ci, którzy nie skaczą idą na dancing. Oczywiście i ja. W ramach naszego skromnego budżetu, oblewamy zwycięstwo polskich barw.

W środę elektrycznym tramwajem jedziemy do Westerowa, część na nartach, część sankami wali do skoczni, położonej o dobre pięćdziesiąt minut od Westerowa. Dzień znowu śliczny, ciepło.

Skocznia przygotowana dobrze. Publiczności jak na tutejsze warunki sporo.

Pierwszy skacze Zizius Svaz. Dwadzieścia metrów z upadkiem. Purkert (H. D. W.) wyciąga czterdzieści jeden. Następnie Czech. Tylko trzydzieści pięć, ale pewnie. Zresztą pierwszy skok z mniejszego rozbiegu. Po Bronku zaraz Ruud. Czterdzieści jeden metrów, lecz w jakim stylu! Czujemy, że nie łatwo będzie Czechowi zdobyć pierwsze miejsce w kombinowanym biegu. Tembardziej, że Nemecky osiąga trzydzieści siedem w niezłym stylu. Pierwszy skok Rozmusa trzydzieści pięć metrów. Pozatem niezgorzej skaczą: Möhwald Willy, Beranowsky i młody chłopak Mörth z K. V.

Druga kolejka. Rozbieg z górnej platformy. Czech osiąga czterdzieści jeden, Ruud czterdzieści osiem, Nemecky tylko trzydzieści cztery, Rozmus trzydzieści osiem. Purkert czterdzieści siedem, ale pada. Reszta nas nie obchodzi.

Ostatnie skoki w konkursie. Bronek wyciąga czterdzieści cztery.. Rzuca nim. Cudem łapie równowagę i zjeżdża bez upadku.

Teraz Ruud. Napięcie rośnie. Wspaniały skok. Na tablicy pojawia się pięćdziesiąt trzy metry. Bronek w najlepszym razie drugi. Rozmus skacze gładko i pewnie 46. Nemecky — 44, Purkert — 49 w pięknej formie.

Po chwili konkurs skończony. Jeszcze poza konkursem Czech, który tego roku skacze poniżej dawnej formy, upada fatalnie. Narta złamana, nos rozbity, trochę kuleje, ale nic poważnego.

Na deser skok podwójny — Ruud. Purkert. Startują z mniejszego rozbiegu, trzymając się za ręce. Ruud czterdzieści jeden, Purkert czterdzieści, ale jak murowane.

Wyniki: Klasa I. 1) Ruud (Svaz, Oslo), 41, 48, 53 mtr., nota 18.527, 2) Nemecky (C. Z. V.), 37, 34, 44 mtr., nota 16.902, 3) Czech (P. Z. N.) 35, 47, 44 mtr., nota 16.277, 4) Rozmus (P. Z. N.), 35, 38, 46 mtr., nota 16.249, 5) W. Möhwald (Z. V. V.), 34, 39, 40 mtr., nota 15.388, 6) Purkert (H. D. W.), 41, 47, 49 mtr., nota 14.360, 7) F. Möhwald (D. S. V.), 23, 35, 38 mtr., nota 13.249, 8) A. Hnyk (Svaz), 28, 36, 38 mtr., nota 10.888.

Klasa II. 1) Leo Stehlik (Svaz), 20, 31, 36 mtr., nota 16.638, 2) Horacek (Svaz), 20, 36, 36 mtr., nota 9.916.

Bieg kombinowany. 1) Ruud, nota 17.684, 2) Czech, nota 17.430, 3) Nemecky, nota 16.888, 4) Stehlik, nota 13.765, 5) W. Möhwald, nota 13.607, 6) Purkert, nota 12.944, 7) F. Möhwald, nota 11.657.

Wyniki dla Polaków świetne. Ruud lepszy jest o klasę od naszych skoczków. Potężne wybicie się, praca rąk i nóg w powietrzu. Ląduje jak samolot, a nie człowiek, odnosi się wrażenie, iż w ostatniej chwili przed zetknięciem się jego nart ze śniegiem, podrywa je i rzutem rozłożonych ramion przedłuża skok jeszcze o parę metrów. Purkert, najlepszy skoczek Czechosłowacji też góruje nad naszemi zawodnikami, zwłaszcza, że Bronek Czech może z powodu zmiany stylu stracił nieco na pewności. Rozmus jest w doskonałej formie i jego ostatni skok na skoczni w Westerowie był piękny. Nemeckyego na skoczni naszej nabije z pewnością, pomimo tego, że Czechosłowak poprawia się z roku na rok.

Wieczorem nastąpiło rozdanie nagród. „Motyczka", jak go nazywa Nemecky, ledwo łaził. Dała mu radę gorączka. Skromnie, bez alkoholu poszliśmy spać. Nazajutrz powrót tą samą drogą. Pięćdziesiąt kilometrów z okładem sankami. Część towarzystwa ruszyła przez przełęcz pod Kopą.

Jeszcze przed odjazdem poszliśmy do dyrekcji zarządu Smokowca poskarżyć się na obejście kelnerów w restauracji Grand Hotelu. Jedzenia mało, obsługa więcej niż niegrzeczna; niczego doprosić się nie można było, nawet za własne pieniądze. Używszy sobie sowicie, pojechaliśmy z powrotem do pobliskiej Ojczyzny.

Rafał Malczewski.



TROJANI (SZWAJCARJA).
Wspaniałe zdjęcie jednego z najlepszych skoczków szwajcarskich.



STANISŁAW MIETELSKI,
triumfator w konkursie skoków na mistrzostwach Krynicy.



BRONISŁAW CZECH,
najlepszy narciarz polski, osiągnął w Westerowie wspaniałe sukcesy.

Turniej hokejowy w Davos, w którym bierze udział drużyna A. Z. S. rozpoczął się w dniu 13 b. m. Na pierwszy ogień poszły Davos H. C. i Europa Canadians. Kanajdyczycy osiągnęli po zaciętej wyrównanej walce wynik 2:1 (0:0, 0:1, 2:0).

W poniedziałek gra A. Z. S. z Europa Canadians i Davos H. C. — Berlin, Riessersee. Program następnych spotkań jest następujący: 15.1 — team niemiecki — A. Z. S.; 16.1 — Davos H. C. — A. Z. S.; 17.1 — team niemiecki — Europa Canadians.

Drużyna polska rozegra w dniu 19.1 w Wiedniu spotkanie z reprezentacją stolicy Austrji.

Zytkowicz mistrzem Krynicy

Rajski rewelacją zawodów narciarskich

Tegoroczne zawody narciarskie o mistrzostwo Krynicy odbyły się w konkurencji dość słabej. Wpłynęły na to: konkurencyjny meeting wszechsłowiański Sokoła w Zakopanem i wypadek w Smokowcu zeszłorocznego mistrza Krynicy — Bronisława Czecha.

Z zawodników zakopiańskich przybyli więc do Krynicy Rozmus, Karol Szostak, Mietelski, Zdzisław Motyka, Król, Simonsen, a z pań: Ziętkiewiczowa. Pozatem startowali narciarze z Wisły krakowskiej, z Nowego Targu, z Krynicy — z Beskidu i S. N. P. T. T.

Bieg 18 klm., rozegrany w sobotę biegł od startu — na górze nad domem zdrojowym — przez Jakóbek, Jasiennik, Borcie, Kopciową, Jaworzynkę, Soltwinę i Górę Krzyżową — do mety wyznaczonej w miejscu startu. Charakter trasy biegu był nawpół zjazdowy. Warunki śniegowe dobre.

Wyniki były następujące:

1) Szostak Karol (S. N. P. T. T.) — 1:14.16, 2) Żytkowicz (Beskid) — 1:17.08, 3) Simonsen — 1:18.27, 4) Motyka (S. N. P. T. T.) — startował po chorobie — 1:18.41, 5) Rajski (Wisła) — 1:21.36, 6) Król (Wisła) — 1:24.04.

W drugim dniu zawodów o mistrzostwo Krynicy rozegrano konkurs skoków z wynikami następującymi:

1) Mietelski (Wisła) nota 15.500, skoki 47 i 42 mtr., 2) Zaydel nota 14.628, skoki 36 i 45 m., 3) Rajski nota 14.275, skoki 43 i 42 m., 4) Żytkowicz nota 14.000, skoki 42 i 42 m., 5) Rozmus nota 11.351, skoki 52 i 49 m. (z upadkiem).

Mistrzostwo Krynicy w kombinacji zdobył Żytkowicz — nota 15.460 przed Rajskim — nota 15.387 pkt.

Prawdziwą rewelacją była świetna forma Żytkowicza, a zwłaszcza młodego narciarza Rajskiego.

W mistrzostwie tennisowem świata zawodowców, rozegranem w Nicei o „Bristol cup" Koželuh pokonał w półfinale Ramillona 6:0, 6:4, 6:1, zaś Albert Burke — Najucha 6:1, 6:4, 4:6, 7:9 9:7. W finale Koželuh zwyciężył Burkego 6:3, 6:1, 6:0.

Koželuh więc, jak się okazuje, jest bezkonkurencyjny śród zawodowców tennisowych.

Najsilniejsza drużyna hokejowa w Austrji — Wiener E. V. — pokonała w Budapeszcie B. K. E. w stosunku 2:1. Węgry więc, sądząc po wynikach turnieju w Smokowcu i Budapeszcie, są poważnym przeciwnikiem i zwyciężyć ich teraz niełatwo.



SKOCZNIA W KRYNICY,
na której rozegrano w dn. 13 b. m. mistrzostwa, przypomina do złudzenia zamieszczoną obok największą skocznię niemiecką, zbudowaną o rok później.



NAJWIĘKSZA SKOCZNIA NIEMIEC
W Johanngeorgenstadt otwarto dn. 6 b. m. największą skocznię narciarską Niemiec. W konkursie otwarcia wzięli udział najznakomitsi narciarze niemieccy. Zwyciężył Recknagel (widzimy go w skoku) przed Glassem, Prietschem i Müllerem. Recknagel osiągnął 62 mtr.



TRZECH BRAMKARZY
Po meczu team Wiednia — kombinowana drużyna polska w Krynicy. Bramkarz austrjacki Lichtenstein wita się ze Stogowskim. Z tyłu stoi Czapłicki jako sędzia.

BRONISŁAW CZECH O SWEM ZWYCIĘSTWIE w SMOKOWCU

Wywiad „Przeglądu Sportowego“ z naszym najlepszym narciarzem

Zawody w Westerowie, o których piszemy na innem miejscu były pierwszą próbą naszych narciarzy w konkurencji międzynarodowej.

Wspaniały wynik w biegu najlepszego polskiego zawodnika, Bronka Czecha jest dobrą wróżbą przed mistrzostwami Europy.

Natychmiast, po powrocie naszych narciarzy z Westerowa łapiemy Bronka na gorąco, nim jeszcze zdążył odetchnąć po całodziennej „wyrypie“ z Westerowa do Zakopanego.

Z Bronka łatwo się wszystko „wyciąga“. Orjentuje się doskonale we wszystkich szczegółach, interesujących czytelnika sportowego. Notujemy więc:

— Wie pan, dziwnie ich tym razem naprałem. Bieg był, jakby dla mnie specjalnie spreparowany Trasa lesista, po pniakach, śniegu nie za dużo, wykręty przeświecały, strasząc niejednego zawodnika swojemi zdradliwemi dziurami. Naogół bieg płaski, podbiegi długie, ale mało strome. Dystans nie wynosił więcej niż jakieś 15 klm. Doskonale rozłożone były podbiegi, po których nastepowały płaskie odcinki, świetne do odpoczynku, potem „kawałeczek“ zjazdu i znowu od początku podbieg, płaskie, zjazd. Trochę słońce dokuczało, chwilami było nawet gorąco, w słońcu temperatura dochodziła nawet do 2 — 3 stopni powyżej zera. Utrudniało to smarowanie.

Przed biegiem czułem trochę zmęczenia po podróży Smarowanie tym razem „trafiło“. Dałem podkład na śliskość, na wierzch bratli, podobnie jak i Simonsen, z ta tylko różnicą, że on dał mniej zjazdowego smaru, a tymczasem trasa miała dość dużo płaskiego i to wpłynęło na jego czas.

Obawiałem się braci Möhwaldów, zwłaszcza Willego, który jest doskonały w kombinacji, świetnie biega i skacze, Purkerta, Nemetzkyego, no i Ruuda, który trenuje ostatnio na gwałt biegi, chcąc startować w biegu złożonym.

Wylosowałem feralną trzynastkę i ciekaw byłem czy też sprawdzi mi się ta przesądna cyfra. Przedemną biegł Schiele, minąłem go po jakichś 2 klm. Simonsen wyszedł ze startu 9-ty, Bujak Franciszek (H. D V.) — 8-my, Fischera — 11-ty.

Simonsena i Bujaka minąłem już przy mecie. Biegnąc z nr. 13-tym, przyszedłem 2-gi po jakimś Węgrze, który miał nr. 3-ci.

O ile mogę się zorjentować według czasu i dystansu, goniłem mniej więcej w tempie ostatnich zawodów zakopiańskich, tembardziej, że miejscami, między pniakami nie można było zanadto „wyrywać“

— Jak przyjęto pański wynik?

— Mam wrażenie, że nie spodziewali się takiego czasu po polskim zawodniku. Ja sam nie przypuszczałem, że w takiej konkurencji będę pierwszy.

O Ruudzie cicho było dotychczas, jako o biegaczu, tymczasem musiał się ostatnio podciągnąć i gonił doskonale.

Opowiadania o jego 19 latach to bajki. Chcą z niego koniecznie zrobić młokosa — fenomena. Tymczasem ma już 21 lat skończonych, sam się go pytałem.

Mam wrażenie, że jeszcze nie osiągnął pełnej formy biegowej Należy obecnie do Svazu i będzie startował na mistrzostwach Europy w barwach Czechosłowacji. Dlatego tak na gwałt trenuje biegi. Napewno podciągnie się do mistrzostw i będzie dla nas jednym z najgroźniejszych przeciwników.

Na podstawie naszych wyników w biegu, można przypuszczać, że poprawiliśmy się w tej konkurencji od zeszłego roku przynajmniej o klasę, albo też przeciwnicy nasi nie byli jeszcze w pełnej formie.

Ze skokami sprawa była o tyle trudniejsza, że nie zdążyliśmy wypróbować skoczni. Ostatni raz skakałem na niej przed dwoma laty, wyciągając 35 m., co było zupełnie dobrym wynikiem Tymczasem ostatnio przerobiono ją, próg cofnięto o 2 metry. Skakaliśmy więc zupełnie na ślepo.

Główną wagę zwracałem na kombinacje i dlatego skakałem ostrożnie, „po żydowsku“, jak my to nazywamy, tembardziej, że taki doskonały skoczek jak Purkert miał jeden skok z upadkiem i to było dla mnie ostrzeżeniem. Miałem 35, 41 i 44 m. w konkursie.

Rozmus skakał doskonale 35, 38 i 45 m. Nie startując w kombinacji mógł sobie w trzecim skoku pozwolić na większą odległość

— Co pan sądzi o swych przeciwnikach?

Ruud w skokach przewyższa nas o klasę. Precyzja skoku niebywała. Ląduje wspaniale na obydwie nogi. Uderza u niego spokojna, powolna praca rąk w powietrzu. Odbicie niebywałe. Lecąc w powietrzu, faluje całem ciałem i nartami wypracowując w ten sposób i nadrabiając kilka metrów długości skoku. Uważam go za jednego z najgroźniejszych przeciwników w kombinacji, podobnie jak Möhwalda W. i Purkerta, który ostatnio doskonale biega. W Westerowie spóźnił się na start o 3 minuty. Sędziowie nie uwzględnili tego, lecz w normalnych warunkach trzeba się z nim liczyć. Miał jeden skok z upadkiem i przy większej dozie szczęścia może nam dać porządną nauczkę.

Wracam jeszcze do Ruuda. W Westerowie osiągnął, jak na tę skocznię, fenomenalną odległość 53 m. poza konkursem. Lecz cóż tu się dziwić, gdy życiowy jego rekord, ustanowiony w Oslo wynosi ni mniej ni więcej tylko 72.5 m.! Wynik mój w biegu złożonym gorszy od wyniku Ruuda zaledwie o kilkaset tysiącznych punkta uważam za dobry i jestem z niego zupełnie zadowolony. Przecież Ruud. to jeden z najlepszych zawodników norweskich.

Przyznajemy rację Bronkowi, tembardziej, że nieznajomość skoczni była silnym handicapem na jego niekorzyść.

Spotkam się z Ruudem w Zakopanem Cieszę się bardzo, że będę miał tak groźnego przeciwnika Dodaje to energji w walce — kończy z uśmiechem Bronek.

5-10. II. 1929

Historyczna data na horyzoncie Zakopanego

Prace przygotowawcze do gigantycznych zawodów narciarskich w Zakopanem o mistrzostwo Europy dobiegają już końca. Ostatnio zakończono roboty budowlane dookoła skoczni na Krokwi.

Trybuny zawierają pomieszczenie na 2.000 osób. Tuż przy skoczni po lewej stronie znajduje się trybuna Prezydenta Państwa na 30 osób, z prawej — loża dla ministrów, korpusu dyplomatycznego i F. I. S. Poniżej z lewej strony loża dla gości honorowych, obliczona na 100 osób, z prawej strony identyczne pomieszczenie dla 100 przedstawicieli prasy Na zeskoku znajduje się z lewej i z prawej strony po dziesięć lóż na 24 osób, a na dole dwie trybuny po 500 osób.

Niemałą troskę wywołała sprawa środków łączności. Z jednej strony chodziło o zapewnienie dogodnej komunikacji kolejowej, a z drugiej o zmontowanie aparatu łącznościowego dla prasy, szczególnie zagranicznej, która stawi się w wielkim komplecie. W sprawie tej zwrócono się do Min. Poczt i Telegrafów.

Dla służby zagranicznej zmontowane zostaną cztery linje do Krakowa, a w Krakowie zorganizowana zostanie specjalna służba przełączania na zagranicę. W Zakopanem staną cztery rozmównice telefoniczne: w czasie zawodów otwarte będą wszystkie okienka pocztowe od 8-ej rano do 10-ej wieczór, zaś służba telefoniczna i telegraficzna czynna będzie przez całą noc. Do Zakopanego delegowany zostanie specjalny personel pocztowy, władający obcemi językami. Przewidziane jest również zmontowanie aparatów telefonicznych przy samej skoczni.

Komitet organizacyjny dysponować będzie własną siecią telefoniczną, uskuteczniającą połączenia startu z trasą, punktami kontrolnemi, skocznią i t. p. O rozmiarach wewnętrznej służby łącznościowej świadczą najlepiej cyfry: cztery centralki i około 30 aparatów.

Od 1 do 9 lutego kursować będzie między Warszawą a Zakopanem specjalny pociąg nocny, specjalne pociągi uruchomione zostaną również pomiędzy Krakowem a Zakopanem Połączenie między Zakopanem a Poroninem, które przewidziane jest jako ważny punkt kwaterunkowy, zapewniać będzie pięć par pociągów dziennie W czasie konkursu skoków Krynica będzie połączona z Warszawą bezpośrednio pociągami.

Lista zgłoszeń do zawodów nie została jeszcze zamknięta, tak, że trudno dziś mówić o jej ostatecznym wyglądzie. Brak jeszcze zgłoszeń Szwajcarji, Austrji, Finlandji, Jugosławji i odległych Stanów Zjednoczonych, Kanady i Japonji Z państw powyższych zależy nam specjalnie na Szwajcarji, Austrji, Finlandji. Narciarstwo jugosłowiańskie przedstawia się dość słabo. O zgłoszeniach państw oceanicznych trudno marzyć.

Otóż Szwajcarja dawno już przyrzekła swój udział, umożliwiony jej dzięki subsydjum fabryki „Ovomaltina“. Brak zgłoszenia, jest tylko zaniedbaniem formalności i należy go oczekiwać lada dzień. Austrja niewątpliwie też nie pozostanie zdala od walki narciarskiej całej Europy, zwłaszcza, że wiążą ją z Zakopanem dawne stosunki. Najgorzej jest z Finlandją, która w czasie zawodów F. I. S-u ma mistrzostwa i przypuszczalnie narciarzy nie przyśle. Zresztą interwencja w poselstwach, którą wszczęto, wiele może jeszcze zmienić.

Dotychczas więc zgłosiły się do zawodów następujące państwa: Anglja— 8 zawodników (w tem parę pań), Francja — 4 zaw., Hiszpanja — 3 zaw., Niemcy — 20 zaw., Szwecja — 3 zaw., Norwegja — 4 zaw (przyczem czynione są starania o zwiększenie ekspedycji). Czechosłowacja — 30 zaw., Węgry — 40 zaw.. Rumunja — 4 zaw., Łotwa — 2 zaw , Włochy — 4 zaw. Zapewniony więc poza Polską udział 10 państw, możliwy — 14.

Propaganda zagraniczna zawodów przeszła najśmielsze oczekiwania. Pisma zagraniczne codzienne i sportowe poświęcają całe szpalty zawodom, podając szczegóły programu, zgłoszeń, cen kwater i komunikacji.

Z Klingentalu. w dniu 3 lutego po mistrzostwach Niemiec, wyjedzie specjalny pociąg do Zakopanego, zabierając zawodników i widzów z Niemiec. W Pradze do pociągu tego wsiądą zawodnicy czescy i austrjaccy Pociąg zatrzyma się pięć godzin w Krakowie dla zwiedzenia miasta, a magistrat wyda dla gości śniadanie.

Spodziewany jest przyjazd licznych dziennikarzy zagranicznych, wśród nich wielu wybitnych osobistości. Z korespondentów, przebywających w Warszawie, wyjeżdża 18-tu. Najwybitniejsi przedstawiciele pism sportowych z Niemiec, Czech, Norwegji, Szwajcarji, Szwecji i t. d zostali już zaproszeni przez M. S. Z. Ogółem Zakopane gościć więc będzie w swych murach około 50 dziennikarzy zagranicznych.

Dotkliwy cios dla narciarstwa

Wilczyński doznał złamania nogi

Dotkliwą stratę poniosło narciarstwo polskie. W tych dniach jeden z najlepszych naszych długodystansowców, Stanisław Wilczyński z Sokoła, wracając z Hali Gąsienicowej, drogą leśną na Brzeziny i jadąc w trudnym „holwegu“ z wielką szybkością, wpadł na sanie, zdążające z przeciwnej strony, łamiąc poważnie nogę pod kolanem. Ciężko rannego narciarza odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie przebywa na kuracji. Wypadek Wilczyńskiego osłabia szeregi naszych długodystansowców, których i tak nie mamy za wielu.

Znakomita narciarka zakopiańska, niezwyciężona dotąd Broncia Staszel-Polankowa ma ciągłe kłopoty ze swoim wiekiem. Nie skończyła jeszcze pełnych osiemnastu lat i chociaż czuje się fizycznie doskonale musi walczyć, podobnie, jak w zeszłym roku o prawo startowania w biegu pań

O ile nam wiadomo Polankowa wyjeżdża jeszcze przed mistrzostwami Zakopanego do Warszawy, gdzie ma stanąć przed specjalną komisją lekarską, która zdecyduje ostatecznie czy obecny stan jej organizmu pozwala na dopuszczenie tej świetnej narciarki do tak upragnionej przez nią oficjalnej konkurencji.

Andrzej Krzeptowski I, wielokrotny mistrz Polski, jeden z najstarszych i najlepszych zawodników polskiego narciarstwa zawodniczego, wycofuje się ostatecznie z czynnego życia sportowego.

Jak się dowiadujemy, powodem tej decyzji są studja prawnicze, które Krzeptowski kończy w najbliższym czasie i zaczyna, jak się wyraża „normalne życie“.

Ostatni raz startował on w międzynarodowych sokolich zawodach wszechsłowiańskich na specjalną prośbę oddziału narciarskiego Sokoła zakopiańskiego, organizującego powyższe zawody.

Bujak Józef, jeden z najlepszych polskich długodystansowców, jest tak zajęty pracą zarobkową, że niema czasu na treningi, co odbije się na jego wynikach. Udział jego w 50-ce jest wobec tego problematyczny. Osłabia to nasze szanse na mistrzostwach Europy, w których powinniśmy wystąpić z jaknajsilniejszą obsadą w każdej konkurencji

Bracia Szostakowie, Karol i Antoni są dzisiaj najlepszymi po Bronisławie Czechu polskiemi zawodnikami do biegu złożonego (bieg 18 klm. i skoki). Karol Szostak zrobił w tym sezonie duże postępy w skokach, trenując pod okiem Simonsena na Hyclówce i Krokwi. W biegach reprezentuje obok Czecha najlepszą naszą klasę.

Brat jego, Antoni, zaniedbał trochę skoki w tym sezonie z powodu braku nart skokowych. Winę za to ponosi oddział narciarski Sokoła, którego członkiem jest Antoni Szostak. Przed mistrzostwami Europy nie trenować z takiego powodu to karygodne niedbalstwo klubowe

Czech Bronisław uległ wypadkowi podczas czwartego skoku w St. Smokowcu, doznając skręcenia nogi. Wypadek ten spowodował przerwę w treningach naszego mistrza.

Wilno, Przemyśl, N. Targ, Kraków

Relacje narciarskie z całej Polski

Sezon narciarski w Wilnie otwarty został w dniu 13 I b. r. konkursem skoków, zorganizowany na małej skoczni narciarskiej na Belmoncie przez ośrodek W. F. Wilno. W konkursie tym wzięło udział 13 skoczków, reprezentujących A. Z. S., Pol. Kl. Sp. i Koła sportowe szkolne.

Wyniki konkursu, który się odbył podczas silnego mrozu były następujące: 1) Ciechanowicz Wiktor (g. Lelewela) nota 15,55 (7.5, 8.5, 8.5), 2) Hermanowicz Jerzy (g. Czackiego) 15.52 3) Stankiewicz Wiktor (AZS) nota 15.331 Z pośród skoczków wyróżnili się stylem: zwycięzca Ciechanowicz, Stankiewicz i Miecznikowski (g. Lelewele).

Przemyskie Towarzystwo Narciarskie urządziło w sobotę 12 b. m. zawody narciarskie na Polance za strzelnicą wojskową Lipowice z udziałem zawodników Czarnych ze Lwowa, Karp Tow. Narc. i Przemysk. Tow. Narc.

Bieg 4 klm. wygrał Robliczek w czasie 23.5 min., 2) Szałajko 24.1 m., 3) Oleksik, 4) Wagner, wszyscy z P. T. N.

Bieg 8 klm.: 1) Tołuż w czasie 48 m. 1 s., 2) Trąmczyński 48 m 47 s. obaj Czarni Lwów, 3) Rohyrycz, 4) Borucha obaj z P T N. Terlikowski (Czarni zwyciężył poza konkursem w czasie 46.27 m.

Bieg 18 klm.: 1) Lankosz (K. T. N.) w czasie 1 g. 28.28 min., 2) Witkowski (P. T. N.) 1 g. 31,31 m., 3) Bunikowski (P. T. N.).

Zawody narciarskie w Nowym Targu dały wyniki następujące::

Bieg 12 klm 1) Świątek (Wisła) — 51:35, 2) Jaskierski (Wisła) — 54:07, 3) Mieszkowski (S. N. T. T.) — 55:55.

Skoki:- 1) Kozdruń (Wisła) — nota 15.500, skoki 25, 30, 2) Bryniczka II (Wisła) — nota 14 000, skoki 21, 24, 3) Bryniczka I—nota 13.875, skoki 23, 25.

Bieg złożony: 1) Jaskierski (Wisła) — 16.812, 2) Mieszkowski — 16.584, 3) Bryniczka II — 13.624.

Nowym talentem okazał się Kozdruń Jeżeli się zważy, że Rajski — rewelacja mistrzostw Krynicy — też pochodzi z Nowego Targu, dochodzimy do przekonania, że ta miejscowość podgórska jest istną kuźnią talentów.

Zawody narciarskie w Krakowie na odznakę urządziło ubiegłej niedzieli Tatrzańskie Tow. Narc. Trasa, wcale ciekawa, nie stawiała zawodnikom zbyt wielkich wymagań. Natomiast poważną przeszkodą był b. silny, mroźący wiatr.

Wyniki biegu pań — 8 klm. 1) Sawczakówna 52.12; 2) Dubieńska 56.25, 3) Münnichówna 1:02.25.

Chłopcy do 15 lat — 4 klm 1) Moeser' 32.44, 2) Goldman 37.02, 3) Chmiel 37.45

Chłopcy do 18 lat — 9 klm. 1) Głosik 49.02, 2) Podgórski 49.56, 3) Porębski 50 41.

Seniorzy — 12 klm. 1) Maurizio 1:08.41, 2) Albern 1:08.53, 3) Stolfo 1:10.12.

Na 82 startujących, uzyskało odznakę sprawności 58, przy 77 kończących bieg.

W Krakowie rozegrano mecz hokejowy między Wisłą a kombinowanym zespołem graczy Torunia, Poznania, Warszawy i Pogoni, który tak „świetnie“ spisał się w Smokowcu. Goście przeważali techniką jazdy, natomiast Wisła grała bardziej ambitnie. Wynik brzmiał 1:1. Dla Wisły bramkę zdobył Makowski, dla teamu — Szczerbowski Najlepsi na boisku Weissberg i Dubowski z teamu i Makowski, Tryt ko i Cebulak z Wisły.

Zawody łyżwiarskie Makabi krakowskiej uważać należy za imprezę propagandową, i z tego punktu widzenia traktować osiągnięte wyniki.

Jazda szybka. Młodzież do 10-ciu lat — 2 okrążenia: 1) Landau 1:04 2 min. Młodzież do 16 lat — 500 m.: 1) Nagoschiner (M.) 1:40.2 min. Starsi— 500 m.: 1) Rosner 1:28 4 min. 500 m. (panczeny): 1) Rosenberg 1:18.1 m. 1500 m. (panczeny): 1) Rosenberg 4:52.1 min.

Jazda figurowa Młodzież do 16 lat: 1) Beigler II 49 p. Panowie 1) Beigler I 71 p. Pary: 1) Genia — Beigler I.

Tegoroczne mistrzostwa narciarskie armji odbędą się w Wilnie w dniach od 19 lutego do dn. 24 lutego.

Trener Klumberg przyjedzie do Białegostoku w połowie lutego i przeprowadzi dwutygodniowy kurs zaprawy zimowej.

Grupa zawodników ze Związku Młodz. Wiejskiej w Białymstoku pod kierownictwem p. Ludertowicza wyjeżdża do Zakopanego na 2-tygodniowy kurs narciarski.

Wiktor Jegorow, doskonały bramkarz Unionu, który przed kilku tygodniami powrócił do kraju z Argentyny, porzuca powtórnie Łódź, udając się na stałe do Bydgoszczy Jegorow zasili najprawdopodobniej barwy K. S. Polonia, czołowego klubu bydgoskie-
Polonia, czołowego klubu bydgoskiego

O MISTRZOSTWO SOKOŁA

Zawody wszechsłowiańskie w Zakopanem

Pierwsze międzynarodowe zawody narciarskie wszechsokolskie z udziałem reprezentacji czesko-słowackiej zostały rozegrane w dn 12 i 13 stycznia w Zakopanem.

Organizacji zawodów podjął się Oddział Narciarski Sokoła.

Czechosłowacja przysłała na zawody zakopiańskie kilka pierwszorzędnych sił. Świetny biegacz długodystansowy Fisera, triumfator mistrzostw Europy w r. 1925 w Jańskich Łaźniach oraz Mirosław Martin należą do najlepszej klasy czeskiej. Nazwisko Koldowskyego znane jest w Zakopanem od wielu lat.

Oddział Narciarski Sokoła wysłał w bój, przeciwko doskonałej drużynie czeskiej swoje najlepsze siły: Wł Czecha, Antoniego Szostaka, Juljana Motykę, Józefa Bujaka, oraz Broncię Polankową.

Wyniki biegu pań są następujące:

1) Bronisława Staszel-Polankowa (Polska) — 33 m. 33 s., 2) Gamsteinowa (Czechosł.) — 41.05. 3) Gregorowa Hanna (Czechosł.) 41 35, 4) Lorencówna Zofja (Pol.) 42.07, 5) Nemecka B. (Czechosł.) 45.10

Bezpośrednio po biegu pań, o godz. 11-ej wyszli ze startu pierwsi zawodnicy 18-ki.

Trasa szła z Lipek pod Reglami, na Kiry, Palenicę, Butorów, Blachówkę, zjazd przez Sobickowa, Skibówki, Gąsienicowy Wierch, Lipki.

Śnieg doskonały, nośny. Utrudniał bieg silny wiatr zachodni. Na Gubałówce przez chwilę padał deszcz. Naogół warunki dobre.

Wyniki biegu:

1) Fisera Fr. (Czechosłow.) 1 g. 18 m 19 s., 2) Czech Wł. (Pol.) 1 g. 19 m. 38 s., 3) Martin Mirosław (Czech) 1 g. 19 m. 50 s., 4) Motyka Juljan (Pol.) 1 g 20 m. 20 s., 5) Szostak Antoni (Pol.) 1 g. 20 m. 34 s., 6) Bujak Józef (Pol.) 1 g. 21 m 27 s., 7) Kadawy Bogusł. (Czech.) 1 g. 22 m 39 s., 8) Žisius Wł. (Czech.) 1 g. 22 m 53 s., 9) Feistauer J. (Czech.) 1 g. 23 m 07 s., 10) Gąsienica St. (Pol.) 1 g 23 m. 53 sek.

Doskonałe czasy na 18 klm. poniżej 1 g 20 minut świadczą najlepiej o wysokim poziomie konkurencji.

W biegu drużynowym, który był częścią składową 18-ki, Sokół zakopiański odniósł zwycięstwo nad sztafetą czeską różnicą 4 minut:

1) Sztafeta Od. Nar. Sokoła Zakop. Szostak Antoni, Motyka Juljan, Czech Władysław. Czas 4 g 1 m. 28 sek..

2) Sztafeta czechosłowacka. Fisera Fr., Martin Mirosław, Zisius Wł. Czas 4 g 5 m. 36 sek.

3) Sokół Zakopane.

W niedzielę o g. 12 w poł. odbył się konkurs skoków na Krokwi.

Oficjalne wyniki konkursu są następujące:

1) Sieczka St. (Polska) —nota 304.50; skoki 39 41, 47 50. 2) Cukier Fr. — nota 300,30, skoki 40, 39, 48. 3) Krzeptowski A. I — nota 289.80, skoki 35, 39, 42. 4) Kadavy B. (Czech.) — nota 259,000, skoki 32, 32,5, 36 m 5) Koldowsky K. — nota 251,40, skoki 27, 39, 34 m. 6) Dunka D. — nota 221.20, skoki 23.5, 28, 29 m 7) Czech Wł. (Pol).—nota 219.00, skoki 24, 27, 32 m. 8) Szostak A. — nota 218.80, skoki 31, 43, 46 z up. 9) Hnyk Adolf (Czech.) — nota 211.90, skoki 29, 33.5, 42 m. z up. 10) Dwornicki Tad (Polska) — nota 211.50, skoki 26, 32, 32 m.

Poza konkursem Marusarz skoczył z łatwością 48 m., wspaniale się łamiąc i wychylając w powietrzu. Dwunastoletni Beker z pierwszego rozbiegu osiągnął 32 m., dzięki doskonałemu wybiciu, zadziwiającemu u tak małego chłopaka.

Skandal hokejowy

Kompromitujący występ drużyny polskiej w Smokowcu

Jeszcze nie przebrzmiały w Starym Smokowcu echa świetnego zwycięstwa Bronisława Czecha, gdy oto pewne dobrane towarzystwo trzeciorzędnych hokeistów polskich postarało się o to, by swym skandalicznym występem zamulować rezultaty propagandowe występów naszych narciarzy.

A sprawa miała się tak. Po zakończeniu turniejów krynickich przyszło do P. Z. H. L zaproszenie na turniej w Starym Smokowcu. Organizatorowie zwracali nawet pewną część kosztów.

Ponieważ podwójny komplet reprezentacyjny wysłał PZHL równocześnie do Davos, a pozatem szereg graczy wybitnych pozostało w kraju z powodu zajęć zawodowych, do Starego Smokowca mogli pojechać tylko gracze trzeciorzędni. To też jechał kto chciał, kto miał czas, tak sobie, na ochotnika.

Resztę kosztów pokryła .. Krynica, a to z tej zasady, że owa zbieranina wystąpić miała w barwach Krynickiego Towarzystwa Hokejowego. K. T. H. nawet dało swoje kostjumy.

A P. Z. H. L. tej wesoło pomyślanej eskapadzie uważał za stosowne patronować

Było rzeczą do przewidzenia, że każdą drużynę kombinowaną zagranicą nazywać będą reprezentacja Polski, jeżeli nawet nie przez złośliwość, to przy najmniej do reklamy.. Tak samo jak PZHL słabą drużynę kombinowaną wiedeńską nazywał zawsze teamem Wiednia.

Przeciwnikami drużyny polskiej byli: Lawn Tennis Club z Pragi, B. K. E Budapeszt i trzeciorzędny berliński Preussen.

W turnieju Lawn-Tennis Club pokonał zespół sympatycznych gości krynickich 12:1. Wynik świadczy o przebiegu meczu, o którym nic więcej podawać nie warto.

BKE załatwił się gładko z B. F. C. Preussen 11:1, w finale Węgrzy z Czechami mimo 2 przedłużeń uzyskali nierozegraną 1:1, a w „drugim finale“ Polacy nie dali sobie wydrzeć ostatniego miejsca, ulegając berlińczykom 1:2.

A prasa niemiecka skwapliwie skorzystała by donieść o zwycięstwie swego drugorzędnego Preussen nad silnym zespołem Polski

Trzeba się teraz zapytać P. Z. H L., czy na to otrzymał subwencję rządową na propagandę zagraniczną, by nasza reprezentacja musiała dopiero odrabiać opłakane skutki występów zagranicznych najgorszych graczy turnieju krynickiego?

Nowe władze Krak. Kolegjum Sędziów P. N. ukonstytuowały się w sposób następujący: Prezes p Rutkowski, wiceprezes — dr. Landwirth, sekretarz p. Burka, członkowie pp.: Jedliński i Seidner, komisja kwalifikacyjna pp.: Schneider, kpt. Babirecki: zastępcy — Makary i Pitzele, komisja rewizyjna pp.: Suszer, Knobel, zastępcy — Kochanek i Liebermann, komisja egzaminacyjna pp.: Jedliński, Arczyński, zastępcy — Schneider i Rumpler.

Walne zebranie Poz. Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej wybrało nowy zarząd w składzie następującym: prezes — Adamski, wiceprezes — p Nawrocki (dotychczasowy sekretarz), skarbnik— Rosała, sekretarz — p. Roszkiewicz referenci pp : Konieczny i Obst; komisja egzaminacyjna pp.: R. Tomaszewski (przew.), Nawrocki i A. Penkowski. Ze sprawozdań zarządu wynika, że O. K. S. w roku ub działało b. sprawnie, dzięki czemu wzrósł autorytet.

Walne zgromadzenie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego wybrało zarząd w składzie następującym: prezes — płk. Wieniawa-Długoszowski, viceprezesi — pp. Derda i Kupferstein, sekretarz — Rojek, skarbnik — Sobecki, członkowie zarządu — por Bortkiewicz i Mejer, Przewodniczącym komisji sportowej został p. Górka.

Nowy zarząd sekcji kolarskiej Amatorskiego K. S. w Warszawie przedstawia się następująco: kierownik — Pobudejski, zastępca — Jankowski, sekretarz — Szmidkowski, skarbnik — Stefanowicz, kapitanowie —Głowacki, Krawczyk i Szymański

Walne zgromadzenie Amatorskiego K. S. odbędzie się dnia 20 b m., o g. 17-ej

Hokej, łyżwy, boks, koszykówka

Tydzień sportowy w stolicy

Mecze hokejowe w Warszawie

Legja — W. T. Ł. 8:1 Drużyna Legji wystąpiła z rezerwowymi, miała jednak wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. Szenajch zdobył [illegible] bramek, Pastecki — dwie. Jedyny punkt dla W. T. Ł. zdobył Rybicki

Legja — Polonia 3:2. Legja gra drugi mecz z rzędu i tylko w pierwszej tercji ma przewagę. Bramki strzelili Pastecki (2) i Szenajch.

Inne spotkania: Legja II — gimn Batorego 1:0, Skra — Orzeł 9:2. Mecz odbył się na boisku Orła.

Zawody łyżwiarskie w Warszawie dały wyniki następujące: Bieg 500 m. 1) Rokosz 58.6. 2) Gogol 65 s., 3) Napieracz 65 2. 1500 mtr. 1) Rokosz 3:34, 2) Czarnkowski 3:43.4, 3) Gogol 3:43.8. 5000 mtr. Rokosz 13:36.6. 2) Michalak 13:36.8, 3) Gogol 13:40.8. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Rokosz (W. T. Ł.) 1:01.2 (przeciętny czas na 500 mtr.), 2) Gogol (W. T. Ł.), 3) Czarkowski (W. T. Ł.), 4) Michalak (Legja).

W jeździe figurowej zwyciężył Iwasiewicz przed Noskowiczem. W jeździe parami: Chachlewska, Pełczyński przed Kulbicką i Polubcem

Zawody bokserskie w Warszawie przyniosły wyniki następujące:

W w. muszej Ulkiewicz (Makabi) bije Goldberga (Ż. A. S. S.) na punkty W. piórkowa: Oliwier (YMCA) zwycięża Orlicza (YMCA). W. kogucia: Oblamski (Varsovia) bije Izerlanda (Mak.), a w w. półśredniej Staniszewski (A. Z. S) — Uljasza (Strzelec). W spotkaniach pokazowych walczyli Birenzweig z Pernakiem i Ran z Mizerskim.

Rozgrywki o tytul mistrza stolicy w p koszykowej, organizowane przez Warsz. Okr. Zw. G. Sport. zgromadziły na Dynasach najsilniejsze drużyny warszawskie: A. Z. S., Polonję, Varsovię i Y. M. C A. Strzelec i Jutrznia, grające o 3 klasy słabiej, stanowią raczej drużyny, z którymi gra nosi charakter treningu. Stosunek 258:10 pkt. stanowi bilans spotkania leaderów rozgrywek z wymienionemi zespołami.

A. Z. S. — Jutrznia 88:0; YMCA — Jutrznia 114:3 (rekord W. O. Z. G. SP.) A. Z. S. — Strzelec 56:7.

Varsovia — Polonia 33:28. Mecz, który stanowił nietylko jedyny interesujący punkt w programie rozgrywek. ale przebiegiem gry zajmował do ostatniej minuty całą widownię Polonia pokazała grę żywą, a przedewszystkiem skuteczną. Wyniki — 16:15 do połowy, 28:28 po 40 min. gry, ilustrują dostatecznie równość sił przeciwników. Polonia demonstrowała jednolitą, zgraną grę ataku, a załamywała się raczej w linji obrony. Varsovia pracowała wydatnie tylko w obronie. Brak ciągłości, pomysłowości w linji napadu, brak przedewszystkiem współdziałania całej trójki — to główny powód nikłego zwycięstwa tej drużyny.

Dogrywka 5 min. przyniosła decydujące punkty dla barw Varsovji, a mianowicie ze strzałów Zglińskiego (3) i Koźmińskiego (2) Sędzia Z Orłowicz.

Zawody strzeleckie w Wilnie zgromadziły 40 strzelców miejscowych klubów i organizacji p. w W klasie 1-ej najlepszy wynik (94 pkt. na 100 możliwych) uzyskał Derecki Włod z Polsk. Kl. Sp.; w klasie 2-ej — Ignatowicz Juljan (PKS) — 79 pkt. W klasie 2-ej pań Rószkiewiczówna Hanna (g Czackiego) 64 pkt Najwięcej zawodników zgłosił Pol. Kl. Sp., który na polu strzelectwa odgrywa ważną rolę.

Mjr. Śniechowski, wiceprezes sekcji wioślarskiej W K. S. Pogoń i jeden z najczynniejszych działaczy wileńskich w wioślarstwie wyjechał na stałe z Wilna, które traci w nim b. cenną siłę organizacyjną.

Turniej hokejowy Lechji lwowskiej, zorganizowany z okazji 25-lecia istnienia klubu, przyniósł dotąd wyniki następujące: Czarni — W. T. Ł. 2:2, Pogoń — Lwowianka 3:0, Pogoń — L. T Ł. 1:0, Lechia — Lwowianka 3:0.

Na Górnym Śląsku rozegrano dwa poważniejsze mecze piłkarskie: 09 Mysłowice — Policyjny K. S. 2:2 i Diana — 06 Katowice 3:2

Przed wielkiemi bataljami hokeistów polskich

Turniej w Davos, Riessersee, Insbrucku i Budapeszcie. A. Z. S. jeszcze w słabej formie



A. Z. S. WARSZAWA — WISŁA 18:0
Krygier z podania Tupalskiego strzela nieuchronnie bramkę.



BUDAPESTI K. E. — LEGJA 3:0
Jeden z licznych groźnych ataków Węgrów na bramkę warszawiaków.

Turnieje hokejowe w Krynicy zamknęły pierwszy okres przygotowań Polski do mistrzostw Europy w Budapeszcie. Po przejściu intensywnego treningu, po rozegraniu szeregu meczów z drużynami krajowemi i słabszemi zagranicznemi, hokeiści polscy wyjechali na wielkie tournee po Szwajcarji, Niemczech i Austrji, by wycyzelować swą formę i w jej pełni stanąć do walki o tytuł mistrza Europy.

Zmiany w składzie reprezentacji są w roku bieżącym w porównaniu do ubiegłego dość znaczne. Zmalał w niej znacznie udział Warszawy, zwiększył się — graczy lwowskich. Szenajch i Pastecki okazali się graczami miękkiemi, mało skutecznymi. Pierwszorzędne talenty wykryto natomiast w Mauerze z Pogoni, Sabińskim i Hemmerlingu z lwowskiego T. Ł. Wacek Kuchar braki techniczne nadrabia znaczną ambicją. Pozatem jedzie szóstka A. Z. S-u warszawskiego: Kulej, Kowalski, Żebrowski, Adamowski, Tupalski i Krygier. Bramkarz — Czaplicki z powodu zajęć zawodowych wyjechać nie mógł. Tupalski zresztą przybędzie też dopiero do Riessersee na drugi mecz (24 stycznia). Z rezerw należy jeszcze wymienić bramkarza Wiro-Kiro i obrońcę Godlewskiego z Wilna, oraz Kawińskiego z Legji. Jako bramkarz reprezentacyjny jedzie Stogowski z T. K. S-u.

Tak się przedstawia skład reprezentacji polskiej, która w dniu 10 b. m. pod kierownictwem dr. Polakiewicza i p. Osiecimskiego - Czapskiego wyjechała z Krynicy, a częściowo z Warszawy do Szwajcarji. Pierwszy etap podróży, to Davos i wielki turniej międzynarodowy w dn. [illegible] stycznia z udziałem kombinowanej drużyny niemieckiej, Davos H. C. i Paris Canadians. W Davos drużyna rozdzieli się na dwie grupy. Silniejszy zespół (głównie członkowie A. Z. S-u), wyjeżdża na dwa mecze do Riessersee (22 do 24 stycznia). Drużyna rezerwowa grać będzie w Austrji — w Insbruku i Zell am See. Drużyny połączą się w Wiedniu, skąd wyjadą do Budapesztu.

O formie poszczególnych graczy wiele można powiedzieć na zasadzie obserwacji turnieju krynickiego. A. Z. S., ostoja naszej reprezentacji, bezwzględnie jeszcze nie jest u szczytu możliwości. Największe braki wykazuje Adamowski, nie wytrzymujący tempa i słaby fizycznie. Gracz ten jednak pilnie trenuje i są nadzieje że na Budapeszt będzie w pełni sił. Tupalski nie osiągnął też jeszcze szczytu swej formy. Kondycją fizyczną przewyższa go znacznie Krygier. W obronie Kowalski wskutek choroby kolan ciągle jeszcze jest niepewny, Kulej natomiast jest w formie świetnej. Czaplicki jest lepszy od Stogowskiego, który gra dla efektu i lekkomyślnemi wybiegami stwarza wiele niebezpiecznych sytuacyj. W razie koniecznej potrzeby Czaplicki przyjedzie do Budapesztu. Wiro-Kiro nie wiele ustępuje Stogowskiemu. Wielkiemi talentami są Mauer i Hemmerling. Mauer, może jeszcze za wolny dla ataku, wykazuje już klasę gry znanego Jaenickego. Hemmerling, doskonale jeżdżący jest pełnowartościową rezerwą. Sabiński jest bardzo dobry, według niektórych lepszy nawet od Hemmerlinga. Rutynowany Żebrowski, Godlewski i Kawiński są rezerwą, która może być bardzo pożyteczną.

Spotkania międzynarodowego turnieju krynickiego wykazały, jak zgodnie to stwierdzają gracze austrjaccy i węgierscy, że A. Z. S. jest słabszy w roku bieżącym, niż w latach ubiegłych. Rezerwowa reprezentacja Austrji, w której skład wchodziło tylko trzech graczy olimpijskich: Ertl, Spevak i Tatzer, była równorzędną w obronie (poza bramkarzem Lichtensteinem, który był słaby), w ataku nieznacznie ustępowała, zwłaszcza twardością w walce, technicznie była jednak równa. Reprezentacja Budapesztu miała najlepszego gracza w Mindnerze (sprowadzonym specjalnie na mecz finałowy z A. Z. S-em). Była ona bezwzględnie słabsza od teamu Wiednia. Oba wyniki A. Z. S. nie są więc dla tej drużyny zaszczytne, zwłaszcza, że wywalczone zostały wśród licznej publiczności miejscowej, która podniecała naszych graczy do krańcowych wysiłków. Pogoń ustępowała dość znacznie gościom zagranicznym, a wynik remisowy z Austrją zawdzięcza niesłychanej ambicji Kuchara i całej drużyny, oraz świetnej grze Mauera.

Perspektywy więc na najbliższą przyszłość nie są narazie świetne. W Davos, choćby ze względów klimatycznych (1800 mtr. nad poziomem morza), należy się spodziewać dość słabych wyników. Dwa ciężkie mecze w stolicy sportów zimowych Niemiec — Riessersee — powinny się skończyć zwycięstwem Polaków, zwłaszcza jeżeli Tupalski zdąży przyjechać i będzie w Gdańsku trenować. W Budapeszcie zależeć będzie wszystko od formy Adamowskiego i podniesienia się rezerw. Jeżeli wśród graczy, którzy wyjechali z reprezentacją, znajdą się tacy, którzy potrafią wznieść na poziom naszych asów, wówczas możemy liczyć nawet na zwycięstwo. Najgroźniejszym zespołem będzie Czechosłowacja, a w niej najlepszy gracz Europy — Malecek. Malecka jednak można obstawić, jak to projektuje drużyna polska, a wówczas wynik zależeć będzie od formy Pusbauera i Sroubeka.

Na zakończenie jeszcze parę słów o Krynicy. Przyjęcie i gościnność perły stacji klimatycznych polskich była istotnie niezrównana. Zarówno goście zagraniczni jak i polscy czuli się świetnie i zachowali jaknajmilsze wspomnienia. Krynica za jednym zamachem stała się stolicą polskiego hokeja lodowego.



WŁODZIMIERZ KRYGIER

Świetna drużyna hokejowa Wiednia — Wiener E. V. pokonała w Medjolanie Milano H. C. w stosunku 6:2. Jak wiadomo Włosi zrobili ostatnio ogromne postępy i w turnieju o puhar Spenglera byli groźnym przeciwnikiem.

Turniej hokejowy w Pradze wykazał ogromną przewagę Lawn Tennis Klubu nad innemi czeskiemi drużynami. Najgroźniejszy konkurent zwycięzców — Slavia został pokonany w stosunku 12:0. W barwach L. T. K. gra Malecek i Pecka.

Francja zgłosiła się do rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Europy, natomiast Anglja definitywnie odmówiła udziału swego. Ciekawe jest, że reprezentacja Anglji gra w Budapeszcie na parę dni przed rozpoczęciem turnieju o mistrzostwo

Fińska drużyna hokejowa rozegra w Polsce dwa mecze; dnia 5 lutego we Lwowie z reprezentacją Lwowa, a 8 lutego w Warszawie z reprezentacją stolicy.

Tupalski wyjedzie z Gdańska w dniu 22 lub 23 stycznia aeroplanem przez Berlin do Monachjum i jest nadzieja, że przynajmniej jeden mecz z Riessersee odbędzie się już przy jego udziale.

W towarzyskim meczu hokejowym AZS. (Poznań) — K. Ł. P. 1:0 oba zespoły grały słabo, przedewszystkiem zaś kiepsko strzelały. Jedyną bramkę dnia zdobył Karolczak. Sędzia p. Piotrowski.

W Krakowie rozegrano dwa mecze hokejowe. Dnia 7 b. m. Legja pokonała Cracovię w stosunku 12:1 Drużyna warszawska przewyższała przeciwników pod każdym względem i stale gościła pod bramką przeciwników. Łupem bramkowym podzielili się Szenajch (5), Pastecki (5) i Lange. W d. 8 b. m. Makabi pokonała Sokół w stosunku 2:1.

Międzymiastowy turniej hokejowy zostanie rozegrany w Zakopanem przy udziale drużyn Lwowa, Krakowa, Poznania i Warszawy.

Po pierwszych startach narciarzy zakopiańskich

Każdego zapewne interesuje, w przededniu największych na ziemiach Polski zawodów narciarskich forma czołowych zawodników zakopiańskich, którzy reprezentować będą w lutym barwy polskie w mistrzostwach Europy.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy pełnia formy, jaką już dzisiaj osiągnęli nasi „najlepsi" zarówno w biegach, jak i w skokach. Czy potrafią się oni utrzymać na tym poziomie do 5 lutego? Czy nie będą przetrenowani?

Na pytania te nie możemy dzisiaj odpowiedzieć. Wszystko zależeć będzie od umiejętnego pokierowania uzyskaną formą zawodników, w ciągu kilku tygodni poprzedzających mistrzostwa Europy.

Na progu sezonu skoki Bronka Czecha, odpowiadające jego najlepszym wynikom olimpijskim, są dowodem wielkich postępów tego zawodnika. W następnych konkursach nie wysila się zbytnio, tembardziej że warunki śnieżne nie były najlepsze. Osiąga lekko pięćdziesiąt kilka metrów, rezerwując swe możliwości na ważniejsze zawody.

W biegu 18 klm. może się Czech poszczycić czasem: 1 g. 27 m. 18 s., odpowiadającym zeszłorocznemu wynikowi Ot. Nemetzkego w mistrzostwach Polski, osiągniętym przez tego znakomitego biegacza pod koniec sezonu i w pełni formy.

Główny konkurent Czecha w biegach, Karol Szostak, pomimo półtorej minuty różnicy nie ustępuje prawie zupełnie mistrzowi Polski na trudnym dystansie 18-ki.

Czas jego lepszy od zeszłorocznego o 5 m. 30 sek., przy tej samej trasie i identycznych warunkach śnieżnych jest najlepszym dowodem postępów tego zawodnika od ubiegłego sezonu. Słabą jego stroną są skoki i dlatego jest on w kombinacji zupełnie niegroźny dla Czecha.

Motyka Zdzisław, lekkoatleta i narciarz, utrzymuje się na swoim dotychczasowym poziomie z lekką przeciętną poprawą czasów o kilkadziesiąt sekund. Mamy wrażenie, że nie osiągnął on jeszcze pełni swej formy narciarskiej i w najbliższych zawodach będzie znacznie lepszy.

To samo można powiedzieć o Julianie Motyce, którego dzieli przeszło trzy minuty od najlepszego wyniku zeszłorocznego, gdy w zażartej walce z Nemetzkym i Novakiem pokonał wszystkich polskich biegaczy z Br. Czechem na czele.

Szostak Antoni, drugi po Bronku zawodnik polski do kombinacji, nie mógł wyzyskać swych możliwości, gdyż wylosowawszy pierwszy numer został skazany zgóry na torowanie śladu i beznadziejną ucieczkę przed goniącymi go współzawodnikami. A wiemy doskonale jak sytuacja taka deprymuje i wyczerpuje nerwowo. Rasowy ten biegacz, chcąc odegrać poważniejszą rolę w biegu złożonym musi popracować nad skokami, tembardziej że ostatnie jego wyniki zeszłoroczne wykazały duży postęp w tej konkurencji. Jeszcze jest czas.

Słabiej, niż zwykle prezentują się tacy doskonali biegacze, jak Kuraś J i Bujak J. Zdaje się, że brak czasu na treningi jest głównym tego powodem.

Wyniki w 18-ce Skupienia i Berycha, którzy wylosowali się w pierwszej dziesiątce na 8 i 9 miejsce, stawiają ich w pierwszym szeregu biegaczy polskich.

Po pięknym sukcesie Berycha w sztafetach, możnaby przypuszczać, że dystans 18 klm. jest za długi dla świeżo upieczonego seniora.

Jest on dzisiaj jeszcze zagadką. Mistrzostwa Zakopanego, w których będzie miał sposobność zadokumentować w pełni swą klasę młodej gwiazdy, przekonywując nas ostatecznie, co reprezentuje ten zawodnik

Tak przedstawia się mniej więcej sytuacja w biegach. O maratonie narciarskim „piekielnej" 50-ce nie możemy jeszcze dzisiaj nic powiedzieć.

Sytuacja wyjaśni się 24 stycznia. O ile nam wiadomo do tego ciężkiego dystansu przygotowuje się cały szereg narciarzy, którzy nie stawali jeszcze ani razu na starcie zakopiańskim.

W skokach sytuacja jest gorsza. Czech i Rozmus, to wszystko. Wyniki Czecha, o których pisaliśmy wyżej i wielkie postępy Rozmusa w tym sezonie, to cała nasza duma i nadzieja. Rozmus powtórzył już wielokrotnie swój zeszłoroczny rekord olimpijski 56 m., osiągnięty w St. Moritz. Metr po metrze posuwa się naprzód i zadziwia stałą, systematyczną poprawą swych skoków. Największym jego sukcesem w tym sezonie jest zwycięstwo nad Bronkiem Czechem w ostatnim konkursie, rozegranym na mało nośnym śniegu.

Rozmus, osiągając w tych warunkach 50 i 56 m dowiódł, że jest godnym rywalem Czecha i jednym z dwu najlepszych obecnie skoczków w Polsce.

Cukier, Mietelski i Zaydel ze swymi wynikami 48.5, 42 i 39 m. nie zrobili prawie żadnych postępów od zeszłego roku.

Są to bezsprzecznie duże talenty, lecz wymagające sumiennej pracy pod kierunkiem Simonsena. Gdy popracują jeszcze przez tych kilka tygodni, które pozostały do mistrzostw Europy, osiągną prawdopodobnie poważne wyniki.

I. M. R.



A. Z. S. WARSZAWA — B. K. E. 3:1
Spotkanie finałowe o mistrzostwo Krynicy. Kulej w walce ze świetnym napastnikiem We[illegible] — Mindnerem.



DRUŻYNA HOKEJOWA LWOWSKIEJ POGONI
była rewelacją obu turniejów krynickich i wykazała, że nie ustępuje już klasą średnim drużynom europejskim.



A. Z. S. WARSZAWA — POGOŃ 2:0
Adamowski, pionier hokeju polskiego, mija obronę lwowiaków i niebawem odda strzał na bramkę.

Rtm. LEON KON

BILANS HIPPIKI POLSKIEJ w r. 1928

W naszem społeczeństwie tkwi przekonanie, że polscy jeźdźcy zawsze winni zdobywać wszędzie tylko pierwsze miejsca i nagrody. Nie możemy temu oponować, jeżeli to ma być chęć, zrodzona z najlepszych pobudek Polaka, kochającego wszystko swoje i pragnącego naj lepszych wyników dla siebie. Jednak, w pierwszem zdaniu tej wzmianki, zupełnie celowo użyliśmy słowo: „chęć“ zamiast „przekonanie“.

Dla nas ta „chęć“ jest naturalną i zupełnie zrozumiałą. „Przekonanie“ zaś wymaga udowodnienia. Tego udowodnienia jeszcze nikt nam nie dał. Każde przekonanie, bez konkretnych podstaw staje się kaprysem raczej, a kaprys jest rzeczą bardzo niemiłą dla otoczenia, szczególnie zaś dla tych, przeciwko którym bezpośrednio jest skierowany.

Ogólne przekonanie, że sukcesy jeździectwa naszego na zawodach międzynarodowych muszą być zjawiskiem niezawodnem, zostało zrodzone z naszych wielokrotnych głośnych zwycięstw poza granicami kraju. Umysły patriotycznie nastrojone, kładą to wyłącznie na karb przyrodzonych zdolności Polaka do jazdy, a z tego mylnie wywiązało się przeświadczenie o przyczynach powodzenia. W powodzeniu pomagały nam nietylko zdolności. Główną przyczyną było zaprowadzenie specjalnego, swoistego i zupełnie nowoczesnego sposobu jazdy i używania konia. Od ostatnich lat przedwojennych sztuka jazdy choruje na całym świecie. W jej organizmie walczą dwa kierunki: stary i nowy. Nowy daje swym zwolennikom możność osiągania w sporcie hippicznym zwycięstw. Z rokiem każdym przenika on coraz dalej, staje się znanym coraz wiekszej ilości narodów i zyskuje coraz szersze prawa obywatelstwa. Dawni „modernizatorzy“ jeździectwa, w liczbie których wraz z Włochami przodowali Polacy, stosunkowo łatwo, zawdzięczając swej udoskonalonej technice, zbierali laury.

Dziś konkurencja urosła niepomiernie i z taką łatwością żniwa nagród już się nie udają. Zaczynamy walczyć z równymi, a więc losy wygranych będą się przechylać to ku jednym, to ku drugim. Zaważy tu czasami szczęście, a stale decydować będzie lepszy koń. Poprawa techniki będzie trwać ciągle, ale bez takich skoków, jak w chwilach ostrego jej przełomu. Materjał zaś koński zależeć będzie od pieniędzy przedewszystkiem. Nie będąc już wyłącznymi posiadaczami tajemnic technicznych „modernizatorzy“, by utrzymać się na szczycie, muszą być zaopatrzeni w odpowiedni sprzęt, jakim jest dla nich koń. Walka o zdobycie coraz lepszego konia stała się hasłem po zdobyciu wiedzy technicznej. Pierwszy akt przełomu jest na ukończeniu i zaczyna się drugi, może jeszcze trudniejszy, bo wymagający środków materjalnych, do odnajdywania których obyśmy mieli tyleż energji i zdolności, co w torowaniu nowych dróg dla sztuki jeździeckiej.

Pod znakiem tak utrudnionej walki jak nigdy dotąd przeszedł dla polskich jeźdźców rok 1928-my. Tem więcej są wartościowe odniesione sukcesy, z których na plan pierwszy postawić należy zdobycie w Amsterdamie drugiego miejsca zespołowego w „Prix des Nations“ i trzeciego zespołowego w „szampionacie konia“. Spotkaliśmy się tu nie z kilku narodowościami, lub z mniejwięcej przypadkowym doborem jeźdźców, jak to bywa na różnych dorocznych zawodach międzynarodowych, lecz z niebywałym dotąd zjazdem 21 narodowości, z których każda wysłała najstaranniejszy dobór jeźdźców i koni.



ADAMOWSKI

Wyjazd do Nicei był uwieńczony zdobyciem poraz drugi „Puharu Narodów“.

Pierwszy udział Polaków w międzynarodowych zawodach w Bruksellі, nie mógł dać znacznych wyników, gdyż konie zostały tam wysłane bezpośrednio z Nicei, do której musiały być przygotowywane odmiennie, stosownie do różnych warunków konkursów nicejskich i brukselskich.

Urządzone poraz drugi w Warszawie międzynarodowe konkursy hippiczne udały się nadspodziewanie dobrze, ściągając aż pięć obcych narodowości, co świadczy o zainteresowaniu się hippiką polską Europy. Porównując tegoroczny zjazd w Nicei (6 przyjezdnych zespołów), która ma za sobą wieloletnią, wyrobioną opinję. Warszawa ma prawo być zadowoloną z siebie. I tu „Puhar Narodów“ stał się zdobyczą Polaków.

Całokształt pracy rocznej podajemy w tabelach, które są bezstronnem odzwierciedleniem tegorocznych wyczynów naszego jeździectwa.

Nicea.

Jeźdźców polskich 8 (ppłk. Rómmel mjr. Dobrzański rtm. Królikiewicz, por. Szosland, por. Pieczyński, por. Sałęga, por. Zgorzelski i por. Gzowski): jeźdźców innych narodowości 38. Stosunek ilościowy jeźdźców pozostał ten sam, co w roku ubiegłym. Ogólna ilość płatnych miejsc, włączając wstęgi honorowe — 240. Polacy zdobyli nagród, licząc „Puhar Narodów“, jako jedną pierwszą nagrodę: I — 4, II — 4, III —1, IV —3, V— 2, dalszych — 24. Razem: 42. Z tego widzimy, że zupełnie napróżno pewien odłam prasy był zmartwiony tegorocznemi wynikami nicejskiemi, bo rok 1927 właśnie przedstawiał się skromniej, gdyż wówczas nagród zdobyto: I — 3, II — 3, III — 1, IV — 3, V—2, VI — 2, dalszych 26. Razem 40.

Bruksella.

Jeźdźców polskich 5 (mjr. Dobrzański, rtm. Królikiewicz, por. Szosland, por. Zgorzelski i por. Gzowski). O ilości jeźdźców innych narodowości danych nie posiadamy. Zespołów zaś, oprócz polskiego, było 4. Brano udział w 5 konkursach. Polacy zdobyli nagród, licząc „Puhar Narodów“, jako jedną drugą nagrodę: I — 0, II — 1, III — 0, IV — 0, V — 2, VI — 1, dalszych —2. Razem —4.

Amsterdam. (Olimpjada).

Zespołowo: I — 0, II — 1, III — 1, biorąc udział w dwuch konkursach.

Hilversum.

Polskich jeźdźców — 4: (rtm. Dziadulski, rtm. Antoniewicz,(por. Szosland i por. Gzowski). Jeźdźców innych narodowości 36. Biorąc udział w jednym konkursie, zdobyto 1 dalszą nagrodę.



RTM. ANTONIEWICZ

Warszawa.

Polscy jeźdźcy bez ograniczenia ilości. Jeźdźców innych narodowości—18. Płatnych miejsc 117. Polacy zdobyli nagród, licząc „Puhar Narodów“ za jedną pierwszą nagrodę: I — 3, II— 4, III—3, IV — 4, V — 5, VI— dalszych 33. Razem — 57.

Nowy Jork.

Polskich jeźdźców — 3: (ppłk. Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Zgorzelski). Innych narodowości — 5, w liczbie około 40 jeźdźców. Płatnych miejsc około 43 —45. Polacy zdobyli nagród, licząc „Puhar Narodów“ jako jedną trzecią nagrodę: I— II—1, III — 2, IV — 1, V— VI — 1, razem — 7.

Rok 1928-my z odbytych meetingów ogółem dał nam nagród bez „Puharów Narodów“, I — 6, II — 9, III — 6, IV —8, V— 10, VI — 9, dalszych — 60. Razem — 108.

Od roku 1923-go do roku 1927-go włącznie odbyto 19 meetingów, zdobywając nagród: I— 48, II — 38, III — 43, IV —4 V — 29, VI — 33, dalszych 24 Razem 473.

W Puharach Narodów (wraz z Olimpjadą 1928-go r.) za rok 1928-my: I — 2, II—2, III — czyli ilekroć Polska stawała w tym roku zespołowo tylekroć została klasyfikowana, co przy zestawieniu z wynikami od roku 1923-go do 1928-go włącznie stanowi: I — 6, II — 5, III—

Innych zaś nagród w całokształcie od r. 1923 do 1928 włącznie posiadamy: I — 54, II — 47, III — 49, IV — 48, V — 3 VI — 42, dalszych — 302. Razem — 581.

Spis 22 jeźdźców, którzy brali udział w konkursach międzynarodowych (nie wlicza się Warszawy w r. 1928, gdyż zostały tu zniesione ilościowe ograniczenia udziału jeźdźców) ilość odbytych przez nich meetingów międzynarodowych przedstawia się następująco:

1) pułk. S. G. Zahorski — 2,
2) ppłk. Rómmel — 15,
3) ppłk. Głogowski — 1,
4) ppłk. Komorowski — 1
5) mjr. Toczek — 7,
6) mjr. Dobrzański — 10,
7) rtm. de Rostwo-Suski—5,
8) rtm. Chojecki — 4,
9) rtm. Antoniewicz — 12,
10) rtm. Dziadulski — 12,
11) rtm. Królikiewicz — 20,
12) rtm. Lewicki — 2,
13) rtm. Trenkwald—1,
14) rtm. Skupiński — 1,
15) rtm. Święcicki — 1,
16) por. Szosland — 19,
17) por. Brzeziński — 1,
18) por. Zgorzelski — 4,
19) por. Gzowski — 5,
20) por. Starnawski — 5
21) por. Pieczyński — 2,
22) por. Sałęga — 1.

Jan Gerbich na ringach Brazylji

Nowy sukces pięściarza polskiego

Jan Gerbich odniósł nowy, pełnowartościowy sukces na ringu w Brazylji, walcząc z cięższym o 5 kg. mistrzem marynarki wojennej Brazylji — Manuelem Conseicao.

Walka z Conseicao kilkakrotnie już odkładana, miała się ostatecznie odbyć dnia 8 grudnia r. ub. w Rio de Janeiro, lecz z powodu ciągłych deszczów, została ona odłożona do dnia 15-go grudnia, w którym to dniu doszła też do skutku. Walka ta poprzedzona była wielką reklamą. Dla zilustrowania nastroju w Rio przed walką, warto przytoczyć głosy tamtejszej prasy. W numerach „Rio Sportivo“ z dn. 5 XII ub. r., zamieszczony był wywiad z Conseicao, który mówi: „Jestem w nadzwyczajnej kondycji treningowej. Jestem pewien, że będzie to najlepsza walka mego życia. Gerbich jest zawodnikiem silnym i znawcą wszystkich tajemnic boksu, mimo to jednak, tuszę, że moja prawica rozstrzygnie walkę. Mam nadzieję zwyciężyć przez k. o. Miałem dotąd dwanaście spotkań i wszystkie zakończyły się moją wygraną. Feralnej trzynastki nie obawiam się“. Następnego dnia to samo pismo zamieszcza wywiad z Gerbichem, który miał oświadczyć: „Zwyciężyłem Laurindo Armando i Peitao, lecz przyznam szczerze, że wstępowałem na ring bez treningu, co nie będzie miało miejsca tym razem. Uważam, że mój przeciwnik przegra po raz pierwszy, prawdopodobnie przez k. o.“.

Ale przejdźmy do stadjonu, gdzie zebrały się wielotysięczne rzesze publiczności. Ogólnym faworytem był Conseicao. Popularny marynarz ma przewagę fizyczną nad Polakiem. Jest młodszy, cięższy, wyższy. Menager Jose Peixoto obwieszcza tłumowi, że pupil jego Manuel Conseicao liczy 22 lata, waży 76 klg., ma 176 cm wzrostu i rozpiętość ramion 183 cm. Po chwili wchodzi w sznury Gerbich, witany bardzo serdecznie. Waga jego wynosi 71 klg.

Z uderzeniem gongu Gerbich rzuca się na swego przeciwnika, który zdetonowany odwagą Polaka kryje się za rękawice. Przez cały czas walki Gerbich ma techniczną przewagę. W 5 starciu udaje się łodzianinowi silnym ciosem w „plexus solaris“ rozciągnąć przeciwnika do „9“ na deski ringu, z której to sytuacji wybawia mistrza Brazylji gong.

W dalszych dwuch starciach Brazylijczyk miał się już na ostrożności. Inicjatywa spoczywa w dalszym ciągu w rękach Gerbicha. Po siedmiu starciach, jury ogłosiło walkę za nierozstrzygniętą. Decyzja ta spotkała się z gorącym sprzeciwem publiczności. Odezwały się głośne protesty, aby zasłużone zwycięstwo przyznać Gerbichowi. Rozentuzjazmowany tłum na rękach zaniósł Gerbicha do domu.

Jak się później okazało, Gerbich ukrył przed wszystkimi, że staje do walki z niewygojonem jeszcze i bardzo złośliwem zapaleniem pod lewą pachwiną. Jeśli zważymy wszystkie okoliczności, jak: początkowa sympatja widowni do przeciwnika, jego znacznie korzystniejsze warunki fizyczne, oraz niedyspozycję Gerbicha, jasnem się stanie pełnowartościowy sukces Polaka. Tylko żelaznej woli zawdzięczać może Gerbich swoje wyniki. Najważniejszym bodaj jego sukcesem, jest sympatja publiczności, której do gustu przypadł fair styl walki Janka.

Jak się dowiadujemy, w nieustalonym jeszcze terminie odbędzie się rewanżowe spotkanie obu przeciwników.

W najbliższym czasie zgodnie z programem i umową z Ramondem Keglem, wyjeżdża Gerbich do Argentyny, gdzie w Buenos Aires odbędzie się rewanż z murzynem Laurindo Armando, który swojej przegranej k. o przeboleć nie może. Następnie projektowana jest walka z Adao Santa, dobrym bokserem wagi półciężkiej. Toczą się również pertraktacje co do spotkania z Amerykaninem Willy Petersem, który obecnie bawi w Buenos Aires. Na dzień 5-go stycznia zareklamowano już mecz rewanżowy z Severino Cunha, murzynem zwyciężonym przez Gerbicha 16-go września. Cunha poczynił podobno kolosalne postępy od tamtej walki. Spotkanie obudziło kolosalne zainteresowanie. Za piękną walkę z Peitao, wręczono Gerbichowi wielki srebrny medal „Medalla da Prata“ i „Lotteria Bahia“

Piłka nożna

Artur Marczewski, jeden z najbardziej zasłużonych piłkarzy polskich i sędziów, zatrudniony dotąd w Tomaszowie, powrócił do Łodzi na stałe i będzie współpracował w Ł. O K S-ie.

Błaszczyński i Michalski, doskonały narybek klubu Turystów, którzy w r. b. mieli już ostatecznie występować w drużynie ligowej, powołani zostali do służby wojskowej

Grünberg i Krumholz, znani gracze lwowskiej Hasmonei, wstąpili do Garbarni

Władysław Karasiak, znakomity obrońca klubu Turystów nosi się z zamiarem opuszczenia Łodzi. Wstępuje on podobno do wojska w charakterze zawodowego sierżanta. Krążą pogłoski, że Karasiak ma wstąpić do jednego z klubów lwowskich. Turyści zapowiedzieli, że nie wydadzą zwolnienia Karasiakowi, a trudno przypuszczać, aby znakomity ten obrońca zgodził się na roczne przymusowe pauzowanie.

Walne zgromadzenie W. O. Z. P. N. odbędzie się dopiero dnia 26 b. m., a nie 20, jak donosiliśmy poprzednio.

Wieści z Poznania

Tytuł najlepszego klubu Pozn Okr. Zw. Lekkoatl. na rok 1928 zdobyła Warta (118.5 pkt.), przed AZS-em (91 pkt.), Sokołem (22 pkt.) i S. M. P. (16.5 pkt.).

Nagrodę wędrowną Związku Okr. Publicystów Sportowych dla pań zdobyła po raz drugi drużyna Warty

Nowy zarząd Poznańskiego O. Z. L. A. wybrany na walnem zebraniu w dniu 16 grudnia 1928 r. ukonstytuował się następująco: prezes — major Franciszek Engel (niestow.), I wiceprezes zarazem prezes wydziału spraw sędziowskich — H. Głuska (Warta), II wiceprezes i przew. komisji sportowej —M. Jęczkowiak (Sokół), sekretarz— A. Ryszczyński (Polonia — Główna).

Henryk Kruszewski zgłosił rezygnację ze stanowiska 2-go wiceprezesa Warty, która została przyjęta. Powodem były tarcia w łonie zarządu na tle osobistem.

Adamski i Nawrocki wyjeżdżają z ramienia O K. S-u poznańskiego na walne zebranie P. K. S-u w dniu 3 lutego b. r.

10-ciu najlepszych sportowców polskich

XIV konkurs Przeglądu Sportowego

Tradycyjny doroczny konkurs nasz na listę 10 najlepszych sportowców polskich płomieniem zainteresowania ogarnął już tysiączne rzesze Czytelników „Przeglądu Sportowego“.

Zaledwie pierwsze numery pisma ukazały się w sprzedaży ulicznej w Warszawie, skrzynka redakcyjna zaczęła zapełniać się kuponami konkursowemi, wrzucanemi własnoręcznie przez najgorliwszych uczestników naszego plebiscytu.

Że zainteresowanie się konkursem będzie wielkie, wiedzieliśmy o tem z góry, lecz rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania i dziś, po tygodniu zaledwie głosowania zapowiedzieć możemy, że Czytelnicy „Przeglądu Sportowego“ pobiją wszystkie dotychczasowe rekordy.

Walka wśród kandydatów o miano jednego z 10 najlepszych sportowców polskich rozgorzała w całej pełni. Narazie przedwczesne jest stawianie horoskopów co do jej wyniku, gdyż mamy przed sobą jeszcze 3 długie tygodnie głosowania.

Jedno nie ulega wątpliwości: zwycięstwo

Haliny Konopackiej,

której nazwisko figuruje dosłownie na każdej karcie, jak to przewidywaliśmy w zapowiedzi konkursu.

Nie chcąc bynajmniej urabiać opinji naszych Czytelników co do kwalifikacji tego czy innego kandydata, pozwolimy sobie wszakże zwrócić uwagę wszystkich na pewne wytyczne, jakiemi powinni się kierować uczestnicy konkursu.

A więc konieczne jest ustalenie sobie przedtem jakiejś większej listy osób np. 20, przy dokładnem sprawdzeniu asów wszystkich dziedzin sportu, poczem łatwiej już wyeliminować stąd będzie „10 najlepszych“ według indywidualnego sądu.

Oczywiście nie jest konieczne, by nazwiska te należały do asów coraz to innych dziedzin sportu, jeżeli uczestnik konkursu uzna, że w pewnych z nich nie mamy „wielkich ludzi“, a inne wydały kilku świetnych zawodników. Słowem lista może zawierać np. 2—3 przedstawicieli pewnego sportu.

Dalej pamiętajcie o tem Czytelnicy, iż głosowanie może objąć tylko amatorów - sportowców, natomiast nie dotyczy zawodowców. Ponieważ konkurs mówi o „10 najlepszych sportowcach“ mylnie robią ci, którzy wymieniają nazwiska dwu słynnych naszych laureatów olimpijskich w dziedzinie poezji i sztuki. To samo dotyczy gry w szachy, która sportem nie jest.

Spokojnie zatem i uważnie zabierzcie się do wypełniania kuponów konkursowych, aby nie ominęła was jedna z licznych nagród, których redakcja „Przeglądu Sportowego“ przeznacza

aż 50.

Pierwsza wyniesie 100 zł., druga — 30 zł., trzecia — 20 zł., czwarta — 15 zł., piąta — 10 zł., pięć dalszych po 5 zł. i 40 nagród książkowych.

Kupony nalepiajcie na zwyczajne pocztówki, bez użycia kopert, co oszczędzi Wam wydatku, a Redakcji trudu ich odpieczętowywania.

Adresować pocztówki trzeba: Jasna 10, „Przegląd Sportowy“, Warszawa. Termin głosowania upływa z dniem 9 lutego r. b.

XIV konkurs
Przeglądu Sportowego

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Nazwisko i imię . . . .

. . . .

Dokładny adres . . . .

. . . .

P. A. K., Lublin Wielkie zawody o mistrzostwo Europy odbędą się w dn. od 5 do 10 lutego w Zakopanem.

P. Bern. Malch., Gniezno. Yard równa się 0.914 mtr. Spis wag bokserskich: w musza — 50.800; w. kogucia — 53.324; w. piórkowa — 57.151; w. lekka — 61.235; w. półśrednia — 66.680; w. średnia — 72.574; w. półciężka — 79.378; w ciężka — ponad 79.378. Podział kategoryj w zapaśnictwie jest inny.

P. H. N., Pińczów. Meczu takiego nie było w Krakowie.

S. Poznań. Pismo musi Pana zgłosić jako specjalnego sprawozdawcę do Polskiego Związku Narciarskiego, Warszawa, Żórawia 23 m. 5. P. Z. N. prześle wówczas żeton upoważniający do wstępu na zawody. W drodze powrotnej otrzyma Pan 66% zniżkę kolejową.

S. Tyd. Białystok. Rozpoczęliśmy wysyłkę

RÓŻNE

Polski związek szermierczy otrzymał za pośrednictwem poselstwa polskiego w Rzymie zaproszenie na szermiercze mistrzostwa Europy w Neapolu i wielkie międzynarodowe zawody w Cremonie. Na zawodach w Cremonie ma być między innemi rozegrany konkurs o puhar polski, uposażony w dwanaście cennych nagród. Zaproszenie Włochów zredagowane w nader serdecznych słowach i wspominające o wielkich sukcesach naszych na Olimpjadzie, świadczy, że szermierka polska zdobyła sobie świetne imię w Europie.

Program międzynarodowy Polskiego Związku Lekkoatletycznego został ostatecznie ustalony. Rozegrane więc zostaną mecze z Czechosłowacją, Włochami, Rumunją i trójmecz bałtycki, oraz kobiecy z Austrją. Ministerstwo Spraw Zagr. ofiarowało na przeprowadzenie tych spotkań subsydjum w wysokości 50.000 zł., zaprotestowało jednak przeciwko urządzeniu meczu z Belgją, jako nieprzedstawiającego wartości propagandowej, i tournee po Skandynawji, które mogłoby zaszkodzić raczej, niż pomóc dobremu imieniu naszej lekkiej atletyki. M. S. Z. popiera natomiast myśl zorganizowania wielkich zawodów międzynarodowych w Polsce.

Mistrz Polski w tennisie, Maks Stolarow bawi od dwu miesięcy w Berlinie, gdzie jak się dowiadujemy, chwile wolne od nauki przeznaczył na sport. Dwa razy tygodniowo, pod okiem specjalnych instruktorów trenuje on tennis i boks. Jest on członkiem znanego klubu „Rot-Weiss“. W ubiegłym tygodniu Maks Stolarow został zaliczony do pierwszej klasy tennisistów wspomnianego klubu.

Wszechświatowy zlot Sokołów odbędzie się w Poznaniu podczas P. W. K. w dniach od 26/VI do 1/VII b. r. Udział zgłosiły m. in. następujące państwa: St. Zjednoczone Am. Północnej Brazylja, Francja, Niemcy, Belgja, Czechosłowacja i t. d.

Automobilowy zjazd międzyklubowy odbędzie się w Łodzi dnia 24 lutego r. b. Łódzki Automobilklub przystąpił już do prac przygotowawczych związanych z organizacją tego zjazdu

BOKS

Polski Związek Bokserski zaproponował Czechom rozegranie spotkania międzypaństwowego w lutym. Terenem spotkania będą Katowice, wzgl. Warszawa. Decyzja w tym względzie jeszcze nie zapadła.

Wielkie zawody bokserskie odbędą się w Łodzi dnia 20 stycznia r. b. Obok zawodowej pary Świtek (Paryż) — Raff (Warszawa) (10 rund 3-minutowych, rękawice 6-uncjowe) odbędą się jeszcze następujące walki Konarzewski — Finn (Warszawa), Świtek II (Gdańsk) — Trzonek, Seweryniak — Kłodas, Klimczak — Gawilli, Rydzyński — Pawlak, Walerowicz—Cyran, Pietraszek—Kijewski.

Artur Seidel, bokserski mistrz Łodzi wagi średniej opuścił Łódź na stałe przenosząc się do Katowic. Dzięki dr. Saloniemu otrzymał Seidel intratną posadę na Śląsku. Seidel nie otrzymał dotąd zwolnienia z Unionu. Przypuszczalnie wystąpi on jeszcze w mistrzostwach okręgowych w barwach swego rodzimego klubu, poczem wstąpi do B. K. S.

Tomaszewski (AZS — Poznań) znany pięściarz wagi półciężkiej przenosi się na Górny Śląsk, gdzie otrzymał korzystną posadę. Tomaszewski zasili szeregi Bokserskiego Klubu Sportowego Katowice.

Kotkowski z K. S. H. Cegielski Poznań złożył egzamin na sędziego bokserskiego z rezultatem b. dobrym.

W sprawie meczu bokserskiego Karaśkiewicz (Warta) — Lensky (Szupo), o czem pisaliśmy w poprzednim numerze, wydział sportowy P. Z. B. wydał wyrok, odbierający p. Ermanowiczowi z K. S. Warta prawo sędziowania w ringu na przeciąg 4 miesiecy. Kroniki P. Z. B. notują po raz pierwszy fakt, że polski sędzia bokserski zostaje ukarany na interwencję związku innego.

Bokserskie mistrzostwa okręgu łódzkiego odbędą się w dniach 8 — 10 lutego. Udział w zawodach wezmą następujące kluby: Union, Sokół, Zjednoczeni, I. K. Poznański, L. Geyer, Kruschender i Ł. K. S.

Wil. okr. Związek Bokserski zamierza zorganizować z końcem zimy międzymiastowe spotkanie bokserskie Wilno — Poznań.

JERZY GRABOWSKI

I. F. C.-zdegradowany vicemistrz Ligi

i jego boje tegoroczne

Jakkolwiek drużyna katowicka nie cieszy się sympatją w polskim świecie sportowym i chociaż w roku ubiegłym złe losy zepchnęły ją z należnego w pełni wicemistrzostwa na niezaszczytne piąte miejsce, należy skonstatować, że I. F. C. Katowice należy bezspornie do wybranej elity piłkarstwa polskiego.

Wyrosły na gruncie niemieckim, wciągnięty w mętny wir antagonizmów narodowych I. F. C. samo przez się został skazany na odosobnienie w piłkarstwie polskiem. Do walki przygotowywali się katowiczanie z iście niemiecką dokładnością, przewidywaniem i precyzją. Świetny trener, doborowy komplet graczy, sprawnie funkcjonująca organizacja klubowa, oparta o zawsze pełną kasę — oto atuty, które zdaniem kierowników klubu wystarczały absolutnie do sięgnięcia po najwyższą godność piłkarstwa w Polsce.

Okazało się jednak, że katowiczanie w swych obliczeniach nie wzięli pod uwagę atutu nie dającego określić się centymetrem, gramem czy pieniądzem. Atutem tym jest nastrój, w jakim znajdować się winien gracz na obcem nawet boisku już jeśli nie w trakcie zawodów, to przed niemi i po ich skończeniu. To samo tyczy się pracy klubowej: pracować wśród ludzi wyłącznie nieżyczliwie do siebie usposobionych i żądać, aby praca ta stała na szczytach osiągalnych w danem środowisku, jest niemal niemożliwością.

O prawdzie tych słów przekonał się I. F. C. dwukrotnie, zarówno w roku 1927-m, jak i w 1928-ym.

W obu latach ciężkich walk ligowych, kroczącym początkowo dumnie na czele tabeli Niemcom katowickim zabrakło wreszcie oddechu. Przez długi czas niepokonani, walczący o punkty z niesłychanem napięciem nerwowem, potykali się w rezultacie o drobiazg, stawiali fałszywy krok na miejscu najbardziej zdawałoby się bezpiecznem... I oto jedno takie niepowodzenie, jak np. w r. ub. nieprzybycie na mecz z Warszawianką, przekreśliło niemal doszczętnie z takim trudem gromadzony dorobek wielu tygodni. Na świetny, niepokonany dotąd zespół zaczynały się sypać porażki od doprawdy niegodnych go przeciwników; do szeregów drużyny wkradała się dezercja i w rezultacie groźny kandydat na mistrza staczał się coraz niżej i niżej...

Mimo piątej lokaty w tabeli tegorocznej I. F. C. jest zespołem, któremu warto przyjrzeć się uważnie. Montowana pieczołowicie przez dobrego z pewnością znawcę drużyna ta w pełnym składzie nie posiada specjalnie słabych punktów i reprezentuje bezwątpienia najwyższy poziom piłkarstwa w Polsce.

Od techniki piłki poprzez umiejętność ustawiania się na boisku i doskonałą grę ciałem aż do niebylejak wytrenowanego foulowania drużyna katowicka dysponuje repertuarem umiejętności piłkarskich, którym już niejednokrotnie nie potrafiły się oprzeć renomowane zespoły Europy centralnej.

Co zaś specjalnie należy podkreślić w I. F. C., to spokój z jakim pracuje ten zespół na boisku. Jak każda dobra, rutynowana drużyna, katowiczanie wiedzą, że wprowadzenie do walki zbytniej nerwowości zaprzepaszcza zasadnicze walory piłki nożnej. Jak spokój akcji i jej celowość na korzyść improwizowanej ad hoc gmatwaniny boiskowej. Katowiczanie potrafią czekać spokojnie na wynik. Nie uda się raz jeden, drugi i trzeci — uda się za piątym; dobrze skonstruowana akcja musi wydać plon bramkowy prędzej czy później, a nerwy oszczędzone w każdym meczu minionym, to najmocniejsze atuty zwycięstwa w spotkaniach, które przyjdą.

Start tegoroczny katowiczan ze Śląskiem nie wypadł imponująco: benjaminek Ligi potrafił, uzyskując remis 1:1, wyrwać wicemistrzowi cenny punkt. Ale po tem wiosennem rozprostowaniu kości, I. F. C. osiągnął rekord bodajże nienotowany w naszych mistrzostwach. W triumfalnym pochodzie Ślązacy zmiażdżyli pokolei osiem klubów: Ruch 4:0, Legję 4:1, Czarnych 3:2, Ł. K. S. 3:0, Hasmoneę 5:0, T. K. S. 5:3, Polonię 3:1 i Turystów 2:1.

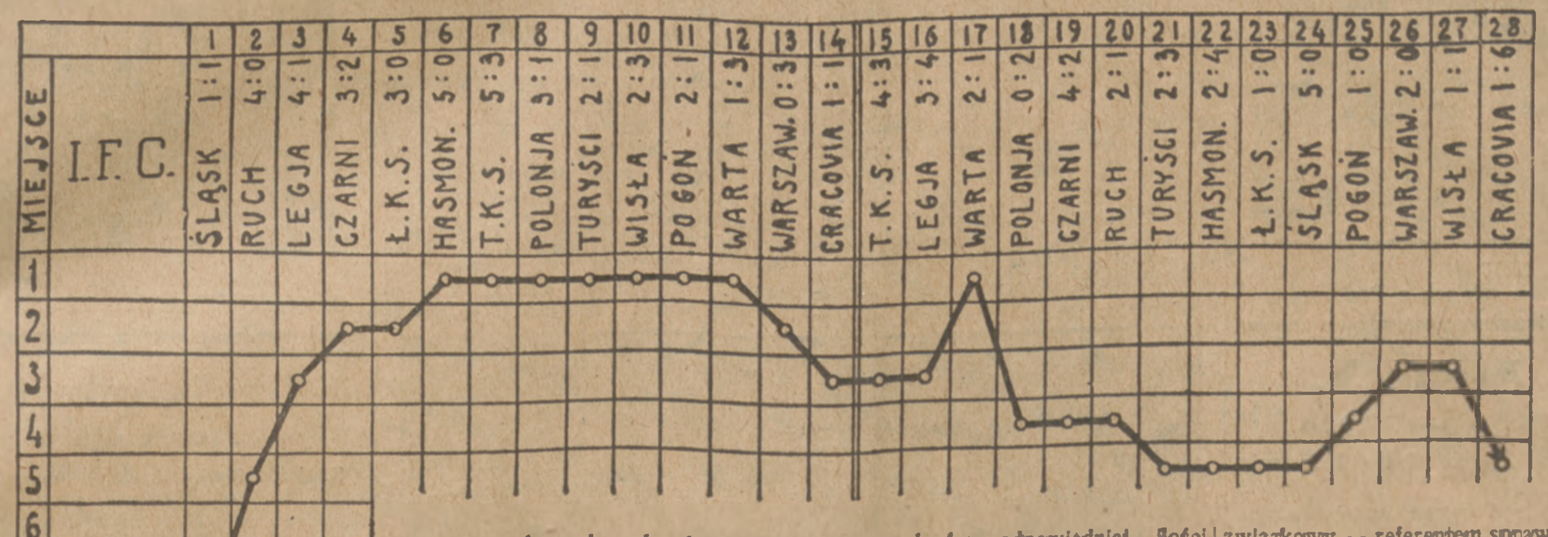
Rzecz prosta nagroda za to było prowadzenie, uzyskane dlatego dopiero po meczu z Polonią, że inne kluby miały więcej, niż I. F. C. meczów rozegranych.

Pierwsza porażka spadła na katowiczan z rąk najgodniejszej ich rywalki — mistrzowskiej Wisły. Wynik 2:3 świadczy aż nadto wymownie, że walka była prowadzona do ostatka, a zwycięstwo nie przyszło czerwonym łatwo. W dwa tygodnie potem I. F. C. jakkolwiek z trudem, uporał się 2:1 z Pogonią, lecz poraz drugi potknął się na będącej wtedy we wspaniałej formie Warcie. Że porażka ta była niebylejaka, świadczy wymownie fakt, iż w tydzień później z boiska I. F. C. w Katowicach odjechał z katastrofalną klęską 1:5 słynny D. F. C. z Pragi czeskiej.

Ale oto przyszedł mecz Polska — Szwecja (2:1), przyczyna, być może, że zasadnicza załamania się katowiczan. Kapitan związkowy P. Z. P. N-u wyznaczył do reprezentacji narodowej z I. F. C. dwu graczy — Kozoka II i Heidenreicha, przyczem w myśl statutu Ligi ubytek ten nie zwalniał I. F. C. od obowiązku rozegrania wyznaczonego meczu z Warszawianką w stolicy.

Tymczasem Heidenreich zakomunikował, że źle czułby się z Białym Orłem na piersiach, zwolniono go zatem z obowiązku reprezentowania barw Polski, lecz w konsekwencji nie pozwolono grać tego dnia przeciw Warszawiance. I. F. C. zamiast wziąć pierwszych lepszych dwu graczy rezerwowych, przyjeżdżać do Warszawy i mecz wygrać, przyjazd swój odwołało licząc na wyznaczenie nowego terminu. W rezultacie Warszawianka zdobyła bodaj że najcenniejsze swe 2 punkty, a I. F. C. po remisie 1:1 z Cracovią nie potrafił nawet utrzymać tak brawurowo zdobytego prowadzenia i skończył pierwszą kolejkę rozgrywek na trzeciem miejscu za Wartą i Wisłą.

ZMIANY POZYCJI I. F. C. W TABELI ROZGRYWEK LIGOWYCH



Pierwszy mecz drugiej kolejki 4:3 z T. K. S-em, jakkolwiek nie specjalnie udany, bynajmniej nie zapowiada dalszych klęsk. Nawet porażka 3:4, poniesiona w Warszawie od będącej wtedy w świetnej formie Legji, nic wróży katastrofy, zwłaszcza, że wślad idzie tak cenne zwycięstwo jak 2:1 z Wartą.

Ową serję niepowodzeń rozpoczyna mecz z Czarnymi, przegrany bez zastrzeżeń 2:4. Komplet I. F. C. się rozpada: Tichauer znika z horyzontu na stałe, Geisler po złamaniu nogi na wiosnę też długi czas pauzuje, zdyskwalifikowani Wieczorek i Görlitz I. pokutują za zbytnią krewkość temperamentów, Kozok II traci absolutnie formę — Görlitz II wyjeżdża do Wrocławia — słowem świetny zespół traci wszelką spoistość, rozlutowuje się kompletnie.

Po Czarnych przychodzi klęska 0:2 z Polonią, potem anemiczne zwycięstwo 2:1 z Ruchem i znów porażka 2:3 z Turystami i 2:4 z Hasmoneą. Ostatnia budzi o tyle zastrzeżenia, że plotka twierdzi uporczywie, iż rezultat tego spotkania nie był wykładnikiem umiejętności obu drużyn, lecz poprostu miał ratować Hasmoneę od spadku do kl. A.

Końcowa serja mistrzostw zastaje drużynę katowicką na nowo przemontowaną i przynosi jej sukcesy: 5:0 ze Śląskiem, 1:0 z Ł. K. S-em, 1:0 z Pogonią, 2:0 z Warszawianką, 1:1 z walczącą nie bez szczęścia Wisłą.

Przychodzi ostatnie spotkanie z Cracovią — wydaje się, że I. F. C. zwycięży biało-czerwonych bezapelacyjnie i w końcowym zrywie zajmie trzecie miejsce w tabeli. Tymczasem okazało się, że nerwy nie wytrzymały po raz drugi; wyjazd do Krakowa przyniósł Ślązakom klęskę 1:6, nienotowana w historji ich gier ligowych.

Początkowy skład I. F. C.: Görlitz II; Wieczorek, Heidenreich; Bischoff, Tichauer, Wyleżoł; Joschke, Kozok II, Görlitz I, Geisler, Machinek, poprzez różne próby, zmiany i dopełnienia ustalił się pod koniec rozgrywek jak następuje: Spałek; Sośnica, Heidenreich; Bischoff, Machinek, Wyleżoł; Wieczorek, Kozok I, Görlitz, Geisler, Joschke. Pozatem w barwach katowiczan występowali częściej lub rzadziej: Maschke, Makar, Kozok I, Pośpiech i Spitzin.

Spałek w bramce mały, rzutki, sprężysty, należy do rzadkiego typu bramkarzy niedużych a dobrych. Jest on jakby antytezą największego pozera, jakiego oglądały dotychczas boiska polskie—Görlitza. W konsekwencji posiada cechy tak cenne, jak pilność w grze, przykładanie się do każdej piłki i wielką ambicję.

Sośnica i Heidenreich, para obrońców skompletowana dopiero pod koniec mistrzostw, nie jest tworem zbytnio jednolitym. Sośnicy, który początkowo grywał zamiast Tichauera na środku pomocy brakuje jeszcze szlifu, rutyny, nieco takingu i wiele startu. Heidenreich w pełni formy należy do najwyższej klasy obrońców w Polsce. Szybki, energiczny w walce, nienaganny technicznie, przytomny, stanowi typ obrońcy w każdym calu.

Pomoc: Bischoff, Machinek, Wyleżoł bez dyrygenta całego zespołu, Tichauera, nie jest również tworem jednolitym. Uniwersalny Machinek, grywający z dużem powodzeniem również na lewem skrzydle i lewej pomocy, mimo niewątpliwych zalet nie potrafi zastąpić swego rzeczywiście świetnego kolegi. Pomocnicy boczni stanowią typ graczy trudnych do zauważenia na boisku, dlatego, że zawsze są na swojem stanowisku i spełniają pracę cicho, bez szumu, ale pożytecznie.

Napad: Wieczorek, Kozok II, Görlitz I, Geisler, Joszke opiera swe sukcesy raczej na trójce środkowej, niż na skrzydłach. Drobny, niezwykle pracowity w polu, a przytomny pod bramką Görlitz I, raz po raz wysyła w bój dwu łączników — olbrzymów Geislera i Kozoka.

Ostatni jest zbyt wielki, aby być ruchliwym. Mimo to w pełni formy stanowi przeciwnika bardzo groźnego, dzięki dużej szybkości i masie ciała, jaką dysponuje w walce indywidualnej. Geisler jest jedynym strzelcem katowiczan, którzy dzięki powcdnym umiejętnościom technicznym zdradzają wybitne skłonności do hyperkombinacji.

Na nadchodzących walnych zgromadzeniach P. Z. P. N. i P. L. P. N. spodziewać się należy znacznych zmian personalnych. Szereg zasłużonych osobistości zamierza zrezygnować z udziału w zarządzie.

Wobec braku odpowiedniej ilości kandydatów na tak odpowiedzialne stanowiska wpłynął wniosek połączenia agend obu tych instytucji i to w taki sposób, że prezes Ligi będzie zarazem wiceprezesem P. Z. P. N-u, a kap. związkowy — referentem spraw zagranicznych.

Pozatem na zebraniu Ligi załatwiony zostanie szereg spraw bieżących, między innemi ewentualne zmiany dotychczasowego systemu rozgrywek.

W. JUNOSZA DĄBROWSKI

Gene Tunney, bokser-filozof

Gene Tunney nigdy nie był ulubieńcem tłumu. Za krótko panował nad światem pięściarskim, by mógł zdobyć popularność w Europie, zbyt daleki był od psychiki i światopoglądu przeciętnego Amerykanina, by być lubianym w U. S. A. To też mimo, iż przez całą swą karjerę bokserską poniósł jedną tylko porażkę, zmytą zresztą zwycięstwem w walce rewanżowej, mimo dwukrotnego pokonania Jacka Dempseya—nietylko nie stał się bożyszczem, lecz był tolerowany poniekąd tylko z musu jako „niestety najlepszy".

Bo tłum nie lubi ekonomji wysiłku, zimnej rozwagi, spokojnego wyczekiwania taktycznych błędów przeciwników; nie lubi, by się w sporcie zbytnio kierowano rozsądkiem, by obliczano, rozważano i zastanawiano się na każdym kroku.

Tłum lubi temperament, namiętne, żywiołowe parcie do ataku. W boksie lubi nokaut i dążenie do nokautu. Dempsey pokonany dwa razy przez Tunneya, nie utracił nic ze swej olbrzymiej popularności: był uosobieniem ducha ofensywy, od pierwszej aż do ostatniej sekundy walki myślał tylko o tem, by przeciwnika zwalić z nóg, nie interesując się zupełnie tem, jak się przedstawia stosunek punktów.

Dempsey musiał być faworytem szerokich mas, szczególnie amerykańskich gdyż łączył w sobie wszystkie te cechy żywotności, przedsiębiorczej energji, bezwzględności w rywalizacji, jakie te masy cenić się nauczyły w walce o byt. Pozatem Dempsey umiał zaskarbić sobie sympatje plebsu i zachowaniem się zewnętrznem. Czy zjawienie się tego multimiljonera dolarowego na meczu, który mu przyniesie nowy miljon, w starym podartym swetrze i nieogolonego—nie jest sprytnem posunięciem reklamowem?

Zupełnie innym typem jest Tunney; typem nader ciekawym, poprostu wyjątkowym i niemożliwym gdzieindziej, jak w Stanach Zjednoczonych, umiejących łączyć wykluczające się wzajemnie krańcowości.

Tunney, bezsprzeczny dziś mistrz świata boksu we wszystkich wagach, stał się bokserem przypadkowo, na czas krótki. Duchowo z boksem nic go nie łączy i pytanie nawet, czy sport ten cieszy się jego większą sympatją. Zainteresowania Tunneya idą w zupełnie innym kierunku: zajmują go studja filozoficzne, historyczne, artystyczne i literackie.

Wielki wielbiciel talentu Bernarda Shaw, Tunney pojechał specjalnie do Anglji, by uścisnąć dłoń znakomitego autora; głęboki znawca dzieł Szekspira, Tunney miewał o nim publiczne odczyty; do Francji pojechał, by gruntowniej zbadać architekturę starych kościołów gotyckich, w Rzymie dumał nocą wśród ruin Colosseum.

Zainteresowania takie nie wzbudzą zdziwienia, skoro się dowiemy, że Gene Tunney był studentem teologji, t. j. kształcił się na pastora. Dziwnem atoli wyda się nam fakt, że z wszystkiego tego wynikło mistrzostwo świata w boksie.

Jak się to stało?

Karjerę życiową Tunney rozpoczął jako uliczny sprzedawca gazet. Dzięki wybitnym zdolnościom, usilnej pracy i sile charakteru doszedł do tego, iż stał się studentem uniwersytetu.

Podczas wojny światowej wstępuje do marynarki i przez dłuższy czas znajduje się, będąc w amerykańskim korpusie ekspedycyjnym, w Paryżu. I tam przypadkowo zaznajamia się z bokserską rękawicą.

Było to tak: Tunney towarzyszył często kolegom do sali gimnastycznej Lerda, która była niejako miejscem spotkania Amerykan. Oczywiście, tylko się przypatrywał ich ćwiczeniom, błądząc myślą wśród różnych zagadnień religijnych i moralnych. Zachowanie się takie uczyniło zeń cel wymarzony dla krzyżowego ognia drwin i docinków. Razu pewnego Tunney, mimo swej bajecznej łagodności i pogodny, poczuł, że ma dość. Szczególnie zabolało go rzucone w jego stronę określenie: „mokra kura". Wlazł między sznury ringu, poprosił o rękawice i oznajmił, że chciałby z kimś przerobić kilka rund.

Wszyscy obecni na sali zebrali się, by patrzeć na te obiecujące widowisko. Dało ono więcej, niż się spodziewano. I gdy Tunney, nieco zażenowany, schodził z ringu, wyrzucając sobie w duchu, że skrzywdził biednego kolegę, którego cucono amonjakiem, podszedł doń kierownik sali, Lerda i zapytał:

— Co pan robi w cywilu?

— Kształcę się na duchownego — odrzekł Gene, skromnie spuszczając oczy.

Lerda osłupiał: „Ależ pan jest urodzonym bokserem. Z pana byłby mistrz świata!".

Tunney się zastanowił. Zaczął stale, systematycznie trenować. Na igrzyskach międzyaljanckich był faworytem w walce półciężkiej. Niestety, uszkodzenie ręki nie pozwoliło mu startować. Zwycięstwo uzyskał Erminio Spalla. W dwa lata później Erminio Spalla, mistrz Europy wszystkich wag, leżał u stóp Tunneya, znokautowany w 7-ej rundzie. Carpentier uległ po 14 rundach zażartej walki. Ulegli i wszyscy inni. Uległ wreszcie i Dempsey, po walce, w której o zimną, wyrachowaną metodę, spokojną konsekwencję, „naukowość" Tunneya rozbiła się jego brawura, pełna temperamentu fantazja. Zderzyli się drugi raz, było to samo.

I wtem raptownie, Tunney rzekł: dosyć, dowidzenia! Zrzekł się tytułu, pożegnał się z boksem. Bo te 10 lat, które mu poświęcił, miały mu dać warunki materjalne, pozwalające oddać się bez troski studjom filozoficznym. Tunney tylko dlatego stał się bokserem, ten Tunney, którego zawsze bolała konieczność uderzenia przeciwnika, ten Tunney, który unikał świadomie zadawania nokautów, który kiedyś zalał się łzami na widok postrzelonej sarny!

Tunney ożenił się we Florencji z siostrzenicą miljardera Carnegie i siedzi sobie w Paryżu, powtarzając ustawicznie odwiedzającym go dziennikarzom i fotografom, że prosi cały świat tylko o jedno: by mu dali spokój, pozwolili mu rozstać się z nieznośnym ciężarem sławy, pozwolili być zwyczajnym człowiekiem. Z początku był z temi natrętnemi gośćmi grzeczny: „Uścisnę Panu chętnie rękę, ale wywiadu nie udzielę" — mawiał. I na wszelkie zapytania odpowiadał z uprzejmym uśmiechem: „nie wiem".

Ale potem, gdy zobaczył, że skutki są fatalne, że prasa się nim właśnie jeszcze więcej zajmuje, skoro zobaczył w pismach całoszpaltowe, ilustrowane zdjęcia, relacje o tem, jakto, spiesząc się, zatrzymał się jednak, by dać jałmużnę żebrakowi, skoro poczuł, że jest poprostu szpiegowany, rozgniewał się. Gdy w Rzymie uderzeniem pięści rozbił na miazgę aparat kinematograficzny, zrozumiano, że z mistrzem świata żartować nie można i dano mu wreszcie spokój. I Tunneya życzenia się spełniły: ma fortunę, kochającą żonę, może, przez nikogo nieniepokojony, oddawać się studjom nad Szekspirem, nad stylem gotyckim, zajmować się tak go przejmującą sprawą wychowywania bezdomnych dzieci ulicy.

Tunney zniknął z horyzontu sportowego. Ale świat będzie się nim mógł zawsze chlubić. Tunney przecież jest żywym dowodem, że sport, nawet najostrzejszy i najgwałtowniejszy, nie prowadzi bynajmniej do brutalności i bestjalstwa, że można jednak zdobyć laur olimpijski i napisać Ifigenję — być mistrzem świata w boksie i wygłaszać odczyty naukowe.

Śmierć Tex Rickarda

Tex Rickard najsłynniejszy manager bokserski świata, który zmonopolizował w swych rękach wszelkie walki o tytuł mistrza świata, zmarł w Miami po nieudanej operacji ślepej kiszki. Przy łożu jego znajdowali się Jack Dempsey z żoną.

Rickard był genjuszem organizacji i reklamy. On to pierwszy zdołał zwabić na areny bokserskie wielotysięczne tłumy widzów, on zaczął płacić pięściarzom bajońskie honorarja. Nic więc dziwnego, że po spuściznę po nim ubiega się już wielu managerów, zdaje się jednak, że obejmie ją jego najbliższy przyjaciel, który swą sławą położył podwaliny pod majątek Rickarda, Jack Dempsey. Ma on zamiar wycofać się definitywnie z czynnego życia sportowego i ująć w swe ręce nici licznych przedsiębiorstw zmarłego managera.

Maks Schmelling, eks-mistrz Europy wagi półciężkiej odniósł w Ameryce wspaniałe zwycięstwo, bijąc pewnie na punkty Joe Sekyra. Dzięki temu sukcesowi Schmelling, który należy teraz do kategorji ciężkiej, zdobędzie sobie prawo do walk eliminacyjnych o mistrzostwo świata. Do walk tych dotychczas Rickard zakwalifikował pięciu bokserów: Paolina, Stribblinga, Heeneya, Sharkeya i Godfreya, lecz teraz po jego śmierci wiele się zapewne zmieni. Spotkanie Stribbling — Sharkey, które miało się odbyć 1 marca w Miami, zostało w każdym razie już odwołane.

Bokserzy węgierscy odbywają obecnie tournee po Niemczech, a w pierwszem spotkaniu pokonali Bawarję w stosunku 10:6. Największą sensacją była nierozegrana mistrza olimpijskiego Kocsisa z Ansböckiem. W spotkaniu z Augsburgiem Węgrzy zwyciężyli w stosunku 14:2.

Müller, do niedawna mistrz amatorski Niemiec wagi ciężkiej, zdobywa sobie coraz lepsze imię wśród zawodowców. Ostatnio pokonał on w meczu rewanżowym Breitensträttera.

4 wieki placu tennisowego

W roku bieżącym tennis angielski święcić będzie rzadki jubileusz. Oto stary kort tennisowy w Hampton Court Palace, obchodzi 400-lecie swego istnienia. Zdarzenie to jest zaiste jedyne w swoim rodzaju w sporcie wszech światowym, a specjalnie w tennisie, który przywykliśmy uważać za jedną z młodszych gałęzi sportu. Niema bowiem na świecie takiego boiska sportowego, o którem możnaby powiedzieć, że przez czterysta lat w nieprzerwanym ciągu było areną walk.

Czterysta lat temu więc istniał już tennis. Istniał nietylko w Anglji, ale i we Francji, choć kort tennisowy w Wersalu już za czasów Carlyla był zupełnie zdewastowany. Czterysta lat temu arystokracja angielska z królami na czele oddawała się już grze, której prawidła nawet niewiele się różniły od obecnych. Gra nazywała się wówczas „tennes", podzielona też była na sety i gemy, egzystowały wówczas rakiety i określenia dla uderzeń. Szekspir w swej tragedji „Król Henryk V" w akcie pierwszym, scena III używa szeregu technicznych wyrażeń tennisowych, co dowodzi, że był z białym sportem dokładnie obznajmiony, choć sam go nie uprawiał, gdyż był on przywilejem tylko osób wysoko urodzonych.

W pamiętnikach Sebastjana Giustinianiego o Henryku VIII obok opisu powierzchowności króla, znajdujemy także zdanie: „Ogromnie lubi on tennisa; miło jest spoglądać na niego, gdy gra i gdy jasna jego skóra prześwieca przez cieniutką białą koszulę".

Jak widzimy, tennis jest sportem, posiadającym najstarsze, nieprzerwane tradycje na świecie. A plac w Hampton Court Palace, na którego zielonej murawie przez czterysta lat bez przerwy gościły nogi tennisistów angielskich od panujących, poprzez najznakomitszych dyplomatów, aż do braci Dohertych, jest najcenniejszym chyba zabytkiem muzealnym sportu.

EUROPA W PEŁNI SEZONU ZIMOWEGO

W szwajcarskich igrzyskach zimowych w Davos, które rozpoczynają się dn. 13 stycznia, weźmie udział jak wiadomo polska drużyna hokejowa A. Z. S. Przeciwnikami jej będą Davos H. C., kombinowana drużyna Berlin—Riessersee i przypuszczalnie team Kanadyjczyków, zamieszkałych w Europie. W drużynie niemieckiej grać będą Jaenicke i Hassler, oraz czołowi gracze monachijscy. Davos H. C. ma już wyrobioną opinję i jest najsilniejszym zespołem szwajcarskim. Kanadyjczycy wystąpią w świetnym składzie: w ataku grać będą Bell, Campbell i Senecal, w obronie — Dempsay i jakiś Anglik, w bramce wystąpi Roy. Jak widzimy studentów AZS-u czeka zadanie niełada, zwłaszcza, że nie zdążą się oni zaaklimatyzować na wysokości Davos, a wszystkie inne drużyny siedzą w Szwajcarji już oddawna.



DRUŻYNA HOKEJOWA AUSTRJI
która na turnieju w Krynicy podzieliła trzecie miejsce z Pogonią.

W zawodach narciarskich wezmą udział: Szwajcarzy, Czesi, Jugosłowianie, Niemcy i Finlandczycy w składzie: Mattila, Lappalainen, Nuotio, Järvinen, a więc niesłychanie silnym. W zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo Europy, start Thunberga jest niepewny z powodu choroby, przybywają natomiast napewno Finlandczycy i Norwegowie ze słynnym Ballangrudem i Larsenem na czele.

W Budapeszcie rozegrano biegi narciarskie, w których triumfował Szende — czas 1:18,43 przed Czenkeyem.

Narciarze niemieccy są już w świetnej formie. Na mistrzostwach frankijskich w Sarmensteinach bieg na 18 klm wygrał Kratzer w czasie 1:04,06, drugi był Pellkofer o 40 sek., trzeci Prist o 7 min.

W Szwajcarji, na zawodach w Engelbergu zwyciężył w biegu 12 klm. Bussman w czasie 48:56, bijąc o 2 min. Zeihera. W skokach Lauener z notą 17,499 pokonał Norwega Carlsena i Kaufmanna, który miał jednak najdłuższy skok — 59 mtr. Spotkanie międzypaństwowe Szwajcarja — Anglja rozegrane w Mürren zakończyło się zwycięstwem Szwajcarów, którzy zwyciężyli i w slalomie i w biegu zjazdowym.

W Austrji rozegrano tradycyjny bieg narciarski w Wienerwald. Zwyciężył Bosio, przebywając trasę 12 klm. w czasie 53:17, przed Rattayem 53:29 i Kührem. W biegu pań (6 klm.) triumfowała p. Pellionis.

Mistrzostwa Austrji w jeździe figurowej na lodzie wygrał wobec nieobecności Böckla bez trudu Schäfer przed Wredem i Zettelmanem. Wśród pań triumfowała Hornung przed Weiler.

Oskar Matthiesen, niezrównany łyżwiarz norweski pojawił się znowu na horyzoncie sportowym jako trener drużyny holenderskiej, przebywającej w Davos. Matthiesen będzie się opiekował też i Austrjakiem Polatschkiem, który, wbrew oświadczeniom, nie wycofał się z czynnego życia sportowego i będzie brał udział w mistrzostwach Europy w Davos. Matthiesen przebywa już w Davos i ma zamiar bić rekordy światowe.



MISTRZOWSKI ZESPÓŁ WĘGIER
drużyna B.K.E. zajęła drugie miejsce w międzynarodowym turnieju w Krynicy

Sukces Polaka w Atenach

Szczerbiński zwycięża Greka Londosa

Znany w świecie sportowym na zachodzie nasz rodak, zapaśnik Karol Nowina-Szczerbiński, występujący zagranicą jako „Zbyszko III", został zaproszony do Aten w listopadzie z. r., gdzie odbyła się walka o mistrzostwo świata, między nim, a mistrzem Grecji Jimmy Londosem, Grekiem z urodzenia, który specjalnie w tym celu został sprowadzony z Ameryki.

Spotkanie to odbyło się na stadjonie olimpijskim, udekorowanym flagami polskiemi i greckiemi. Walce pomimo ulewnego deszczu przypatrywały się 80.000-czne tłumy rozentuzjazmowanych widzów. W honorowej loży zgromadzili się przedstawiciele władz greckich z prezydentem Venizelosem na czele, municipium ateńskie i korpus dyplomatyczny z posłem polskim p. Jurjewiczem.

Świetna walka, prowadzona w stylu wolno-amerykańskim trwała 1 godz. i 25 minut. Zwyciężył Karol Zbyszko III.

Wysoki poziom sportowy i estetyczny wygląd zapaśników, przypominających posągi greckie, wywołał u tak klasycznych znawców tego rodzaju walk, jakimi są potomkowie Hellenów niemilknące brawa i prawdziwy entuzjazm. Zwycięzcę wyniesiono ze stadjonu na ramionach.

Nawet powściągliwa zwykle dyplomacja nie szczędziła swych zachwytów i uznania, nadsyłając odręczne pismo Karolowi Nowinie Szczerbińskiemu (Zbyszkowi III) z wyrazami podziwu dla tak pięknej formy i stylu walki polskiego atlety.

Prócz tego zostało urządzone przyjęcie przez siostrzeńca b. króla greckiego na cześć naszego rodaka, na którem została mu ofiarowana osobiście przez księcia przepięknie rzeźbiona branzoleta z herbami rodziny królewskiej. Drugą branzoletę otrzymał Zbyszko III od związków sportowych z herbami Grecji i Polski.

Znaczenie propagandowe tej walki jest dla nas w istocie niezwykłej wagi. Szpalty dzienników greckich są przepełnione opisami o Polaku Karolu Zbyszku III i o polskim sporcie. Oczy całego świata sportowego zwrócone są na stadjon, gdzie Polak zdobył palmę pierwszeństwa.

Gaudin najznakomitszy szermierz Francji i jeden z najlepszych świata postanowił wycofać się z życia sportowego i oddał do dyspozycji swój zaszczytny tytuł, piastowany od lat dziesięciu — mistrza „hors classe". Gaudin ma zamiar uczestniczyć jedynie w walkach propagandowych i jednocześnie szkolić młodych szermierzy. O popularności niezrównanego szermierza świadczy fakt, że po jego zwycięstwie olimpijskiem, otrzymał on od Francji za pośrednictwem zbiórki publicznej dar narodowy w sumie 400,000 franków. Nagroda była pewnego rodzaju pocieszeniem za dotkliwe niepowodzenia i prześladowania losu. Oto wielki szermierz po raz pierwszy został mistrzem olimpijskim dopiero w Amsterdamie. Poprzednio albo znajdował pogromców, albo, gdy takich nie mogło być wśród współczesnych, wskutek choroby nie mógł startować.

Mistrza Europy wagi średniej murzyna Leone Jacovacci, prześladuje dziwne nieszczęście w czasie jego występów na ringach angielskich. Ten bezsprzecznie wysokiej klasy bokser przegrywa ciągle w Wielkiej Brytanji. Niedawno pokonał go w Londynie Len Johnson, teraz Frank Moody znokautował Włocha już w piątej rundzie.

Angielska drużyna hokeju na trawie wróciła z tournee po Ameryce, przywożąc stosunek bramek 231:3. Stanowi to wymowny dowód klasy hokeistek angielskich, które nie mają sobie równych na świecie.



NAJZNAKOMITSI SZEŚCIODNIOWCY SEZONU BIEŻĄCEGO
Potri (Ameryka) i Dulberg (Niemcy) po odniesieniu 2 zwycięstw w Ameryce, wystąpili w 21 „six days" w Berlinie i odnieśli walne zwycięstwo.

Sześciodniówka w Brukseli

Australja bije Anglję w tennisie

Sześciodniówka brukselska zakończyła się zwycięstwem pary Goris Haesendonck. Para ta w ciągu ostatniej nocy potrafiła dogonić prowadzącą o trzy okrążenia parę Desmedt, Deneef i nawet zdystansować ją o jedną rundę. Wyniki były następujące: Goris, Haesendonck 3349 klm., 192 pkt., o okrążenie; 2) Desmedt, Deneef 749 pkt.; 3) bracia Standaert — 357 pkt.

Dwugodzinny bieg parami, rozegrany we Wrocławiu, zakończył się pewnem zwycięstwem świetnych Francuzów Raynauda i Dayena, którzy w czasie 2:17:36 pobili takie pary, jak Richli — Frankenstein, Degraeve — Maes i Rausch—Hürtgen. Girardengo i Negrini kończyli dopiero na dziewiątem miejscu.

W Paryżu rozegrano mistrzostwa zimowe stayerów i sprinterów. W mistrzostwie Francji dla sprinterów Faucheux ponownie pokonał Micharda. Schilles kończył na czwartem miejscu.

W międzynarodowem mistrzostwie stayerów niełada niespodziankę zgotował Jaeger (Ameryka), bijąc takich zawodników jak Linart, Benoit i Toricelli. Möller i Krewer zostali wyeliminowani w przedbiegach.

Australja pokonała Anglję w spotkaniu tennisowem w stosunku 4:2. Australja wystąpiła bez najsilniejszych swych graczy Pattersona, Hawkesa i Cummingsa. Wyniki spotkań były następujące: Higgs (Ang.) — Calms 6:3, 4:6, 6:8, 6:3, 7:5; Crawford — Austin (Ang.) 9:7, 6:2, 6:2; Gregory (Ang.) — Hopman 6:4, 6:3, 9:7; Willard — Collins (Ang.) 6:3, 6:1, 1:6, 7:5; Crawford, Hopman — Austin, Gregory 6:4, 6:2, 7:9, 6:2; Calms, Willard — Higgs, Collins 6:3, 6:3, 6:4.

Świąteczny turniej tennisowy w Paryżu przyniósł zwycięstwo Cocheta nad Borotrą w stosunku 6:3, 6:4, 6:4. Borotra pokonał poprzednio Boussusa 6:3, 6:4, a Cochet—deBuzeleta 9:7, 4:6, 6:4. W grze pań Golding pokonała Bordes 8:6, 8:10, 9:7, a w grze mieszanej Serpieri, Borotra zwyciężyli Le loges, de Buzelet 8:6, 7:5.

Ladoumegue, słynny średniodystansowiec francuski, przebywa obecnie w Algierze i jest w świetnej formie. W przerwie meczu między Rapidem z Pragi i Algierem (wygranym przez Czechów w stosunku 3:1) osiągnął on na 1500 mtr. znakomity czas 3:52.6, równy dawnemu rekordowi światowemu Nurmiego.

Paul Martin, znakomity lekkoatleta szwajcarski poszedł w ślady Nurmiego i Widego i wyjechał do Ameryki. Ma on tam zamiar wygłosić szereg odczytów, zdaje się jednak, że skończy się na startach i... utracie amatorstwa.

Peltzer porzucił zamiar wyjazdu do Australji, zrażony niezłomnością Związku niemieckiego, wyjeżdża jednak do Ameryki. Czy uzyska pozwolenie na starty za oceanem nie wiadomo. Podobno ma on w celu ominięcia zakazów, zapisać się do klubu amerykańsko-niemieckiego i biegać w jego barwach.

Nurmi pozostaje definitywnie amatorem. Wiadomość tę przyjmą wszyscy z prawdziwą radością. Wielki Finlandczyk po przyjeździe do Ameryki, zaprzeczył wszelkim pogłoskom, kolportowanym o jego zamiarach, stwierdził, że do Ameryki został wysłany dla studjów przez automobilową firmę fińską, w której pracuje i że ma zamiar bronić barw Finlandji na Olimpjadzie w Los Angelos. Nurmi pozostanie za Oceanem przeszło rok.

Mercedes Gleitze, stenotypistka angielska i pogromczyni kanału La Manche, która przed dwoma laty zaręczyła się z pewnym żołnierzem angielskim, odbywającym służbę w Indjach, oświadczyła, że zrywa z narzeczonym, gdyż miłością jej jest morze.

Sensacje piłkarskie świata

W mistrzostwie Anglji rozgrywki ostatniej soboty dały wyniki następujące: Bolton Wanderers — Arsenal 1:2, Sheffield Wednesday—Blackburn Rovers 1:0, Newcastle United—Sheffield United 4:2, Derby County—Sunderland 0:0, Portsmouth — Everton 3:0, Bury — Westham United 3:2, Liverpool — Aston Villa 4:0, Manchester City — Manchester United 2:1, Leeds United — Leicester City 4:3, Birmingham — Huddersfield Town 2:1, Burnley — Cardiff City 3:0.

Na pierwszy plan wysunęło się spotkanie między leaderem — Sheffield Wednesday, a jego najgroźniejszym rywalem Blackburn Rovers. Zdawało się, że zwycięzca puharu powstrzyma wreszcie nieprzerwany ciąg zwycięstw Sheffieldu, który od szeregu tygodni stracił zaledwie jeden punkt. Sheffield jednak wygrał zasłużenie w stosunku 1:0 i zdobył olbrzymią, jak na stosunki angielskie przewagę 5 pkt. nad swym najgroźniejszym konkurentem Blackburn Rovers. Blackburn z kolei kroczy o trzy punkty przed Sunderlandem. Dwie te drużyny są więc w tej chwili bezkonkurencyjne. Ciekawe jest, że pomiędzy pierwszą i trzecią drużyną jest w tej chwili taka sama różnica punktów jak pomiędzy trzecią i dwudziestą. Dla ludzi, którzy w roku ubiegłym emocjonowali się pamiętną walką o tytuł mistrza między Evertonem i Huddersfieldem, mamy pocieszającą nowinę. Mistrz i vice-mistrz po słabym debiucie są znowu w świetnej formie i z tygodnia na tydzień postępują naprzód w tabeli, a ostatnio zajmują już 6-te i 7-me miejsca.

Nieporównana jest forma Rangers w Szkocji, najlepszej obecnie drużyny w państwie brytyjskiem. Po zgryzieniu twardego orzecha w postaci Kilmarnocku, uporał się Rangers ostatnio i ze swym zaciętym rywalem lokalnym Celticiem, bijąc go w stosunku 3:0. Na 21 meczów Rangers stracił zaledwie dwa punkty i to w nierozegranych. Rekord, którym w dziejach piłki nożnej angielskiej nikt poszczycić się nie może. W lidze drugiej na czele kroczy teraz Middlesborough przed Chelsea i Notts County.

Z ostatnich porażek, których doznało piłkarstwo austrjackie najdotkliwszą jest chyba katastrofalna wprost klęska 0:5 z południowemi Niemcami. Spotkanie to rozegrane w Norymberdze wobec 20,000 widzów przeciwstawiło silnemu teamowi wiedeńskiemu w reprezentacyjnym niemal składzie drużynę kombinowaną I. F. C. Nürnberg i S. V. Fürth. Wiedeńczycy przeważali dość znacznie w polu, zawodzili jednak pod bramką. Przewaga ta zaznaczyła się zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy to Austrjacy zasłużyli conajmniej na dwie lub trzy bramki, a która skończyła się wynikiem 0:0. Po przerwie ambitni, doskonali taktycznie Niemcy zdobywają w 9-ej i 14-tej minucie dwie bramki przez Hornauera i z tą chwilą los Wiednia jest przypieczętowany. Z solowych przebojów Franka padają dalsze bramki i mecz kończy się wynikiem 5:0.

W mistrzostwie Austrji rozegrano jedno tylko spotkanie, zakończone niespodziewanem zwycięstwem Floridsdorfu nad Herthą w stosunku 5:0.

W walkach międzygrupowych o mistrzostwo Niemiec południowych Bayern (Monachjum) musiał się zadowolić wynikiem 3:3 z Karlsruher F. V. Eintracht (Frankfurt) bez trudu pokonał rewelację mistrzostw — Germanię (Brötzingen) w stosunku 4:0, a Borussia (Neunkirchen) zwyciężyła Wormatię 1:0. W mistrzostwie Berlina Hertha dzięki zwycięstwu nad Schöneberger Kickers w stosunku 4:3 ma zapewnione zwycięstwo w swej grupie.

Sparta zmyła wrażenie hańbiącej porażki, jaką jej zadała Teplitzer F. C (0:5), zwyciężając w spotkaniu rewanżowem w stosunku 5:3. Wynik cyfrowy nie odpowiada jednak przebiegowi gry, gdyż Teplitzer był drużyną zupełnie równorzędną, a sędzia nie uznał dwu prawidłowo strzelonych bramek. Punkty dla zwycięzców zdobyli Schulz (3), Patek i Silny, a dla drużyny niemiecko-czeskiej Haftl (2) i Sindelar.

We Włoszech nie zaszły żadne poważniejsze zmiany. Faworyci, którzy wykazali tak znakomitą formę w czasie świątecznych spotkań międzynarodowych, odnieśli sukcesy. Milano pokonał Dominante 2:0, Turyn ze swym reprezentacyjnym atakiem — Atalantę 7:0, Bologna — Veronę 6:1. Trzy te kluby mają po 21 pkt. zdobytych w mistrzostwie na 24 możliwe do zdobycia, a ich najbliżsi konkurenci—Brescia i Juventus liczą zaledwie 18 pkt.

W Szwajcarji leader Grasshopers poniósł porażkę do Blue Star w stosunku 0:1, a jego najbliższy konkurent Lugano pokonał St. Gallen 3:0. Jedna z najsilniejszych drużyn Basel F. C. poniosła dotkliwą porażkę od Solothurnu w stosunku 0:5.

W piłkarstwie czeskim Związek niemiecki jest silniejszy liczebnie, niż związek słowiański. Niemieckich footbalistów jest 11,453, czeskich tylko 9,841.

Zawodowe piłkarstwo w Austrji przechodzi obecnie ciężki kryzys. Zaledwie dwa czy trzy kluby mogą związać koniec z końcem. Wszystkie inne zalegają z wypłatami gaż graczom, brną w długach, jednem słowem stoją w obliczu bankructwa. Aby znaleźć wyjście z tej katastrofalnej sytuacji, aby umożliwić drużynom powrót do amatorstwa, istnieje zamiar dopuszczenia do mistrzostw zarówno drużyn zawodowych, jak i amatorskich.



NAJZNAKOMITSZY MANAGER ŚWIATA
Tex Rickard (drugi od prawej), król organizatorów meczów boksenskich, zmarł w Miami Beach po nieudanej operacji ślepej kiszki.



MISTRZOWIE KUNSZTU ŁYŻWIARSKIEGO
Pani Joly i p. Brunet, którzy zwyciężyli na Olimpjadzie w jeździe figurowej, wstąpili w związki małżeńskie i będą startować nadal jako pp. Brunet.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24). — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.